

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 83.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 9 kwietnia 1935 r.

Rok XXIX.

Wspaniałe zwycięstwo Polonji gdańskiej.

Hitleryzm doszedł do szczytowego punktu.

Centrum i socjaliści utrzymali swój stan posiadania.

Gdańsk, 7. 4. (PAT.) Prowizoryczne wyniki wyborów: Okręgów 447. Ważnych głosów oddano 247.000. Na listę narod. socjal. 148.272, socjaliści 30.779, komuniści 8.268, centrum 32.956, niem. narod. 10.671, kombatancki 405, Polacy 8.751.

Ulicami miasta, udekorowanymi chorągwiami i transparentami, przejeżdżały samochody ciężarowe z umundurowanymi członkami organizacji narodowo-socjalistycznej, agitującymi za listą hitlerowską.

Poza Polakami i narodowymi socjalistami nikt nie uprawiał publicznie agitacji wyborczej.

Socjaliści usiłowali uruchomić wozy meblowe oraz samochody, zaopatrzone w plakaty wyborcze, jednak liczne grupy hitlerowców rzuciły się na te wozy, niszcząc je doszczętnie.

Gdańsk, 8. 4. (Telefonem od własnego sprawozdawcy). Dziś nad ranem ogłoszono wynik wyborów, ale jeszcze nieoficjalny. Cyfry są inne, aniżeli w telegramie Polskiej Agencji Telegraficznej. Hitlerowcy otrzymali — 139.200 głosów, socjal-demokraci — 37.530, komuniści — 6.880, centrum — 30.059, nacjonalisci — 9.760, Polacy — 8.100 głosów.

Przypuszczalny podział mandatów: hitlerowcy 44, socjal-demokraci 12, komuniści 2, centrowcy 9, nacjonalisci 3, Polacy 2. Z wspólnej listy polskiej zostali wybrani: dyrektor centrali zbożowej p. Budzyński i kierownik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. Lendzion. Do trzeciego mandatu brakowało nam około 1.000 głosów, które można było uzyskać, gdyby nie zmuszono wyborców w niektórych miejscowościach do głosowania jawnego.

Masę głosów unieważniono.

Ogółem brało udział w głosowaniu 236.000 wyborców (przy poprzednich wyborach 232.000).

Głosowano jawnie...

W Pszczółkach odbywało się w lokalu wyborczym głosowanie jawne. Ponieważ nie ustawiono żadnej zamkniętej urny, do której powinno się w lokalu wrzucać kartki, wyborcy zmuszeni byli wypełniać kartki wyborcze jawnie przy stole komisji wyborczej w obecności 2 hitlerowców.

We Wrzeszczu i w Kalthofie nie do-

puszczono do lokalów wyborczych mężów zaufania polskiego komitetu wyborczego.

W miejscowości Ladekopp głosowanie odbywało się jawnie, ponieważ nie było w lokalu wyborczym odpowiedniej urny. Kilka osób zmuszono do głosowania na listę narodowo-socjalistyczną.

Komisarz rządu polskiego protestował dwa razy!

Gdańsk, 7. 4. (PAT.) O godz. 16,45 komisarz generalny R. P. min. Pappée ponownie interwenjował w senacie w sprawie stwierdzonych nieprawidłowości i nadużyć wyborczych.

Brutalność hitlerowców.

Na podwórzu Domu Polskiego w Gdańsku, kilku młodych Polaków, zajętych rozklejaniem odezw listy polskiej zostało napadniętych przez grupę nar. socjalistów. Na pomoc napadniętym podeszło kilka osób z Domu Polskiego. W wyniku bójki kilku Polaków odniosło obrażenia. Spisano protokół policyjny.

Powracający z dworca w miejscowości Cypkowo do Kłodawy Paweł Brodzki, obywatel gdański, urzędnik kolejowy, w towarzystwie synów Wojciecha i Pawła oraz Alfonsa Zacharjasza został napadnięty przez grupę osób. Napastnicy zażądali od Polaków wydania rzekomo posiadanych przez nich plakatów wyborczych. Napastnicy pobili Pawła Brodzkiego i jego towarzyszy. Przybyłe pogotowie policji przeprowadziło dochodzenie, spisując protokół. Ponieważ stan najcięższej pobitego Pawła Brodz-

kiego wymagał zabiegu chirurgicznego, przewieziono go natychmiast do szpitala w Gdańsku.

Wobec tego wypadku, Komisarz Generalny R. P. min. Pappée interwenjował w Senacie. Jak słychać władze gdańskie

wydały nakaz aresztowania sprawców napadu w Cypkowie.

W nocy z soboty na niedzielę 4-ch hitlerowców napadło na urzędującego na peronie naczelnika stacji w Pszczółkach Norberta Gierczewskiego, którego dotkliwie pobito.

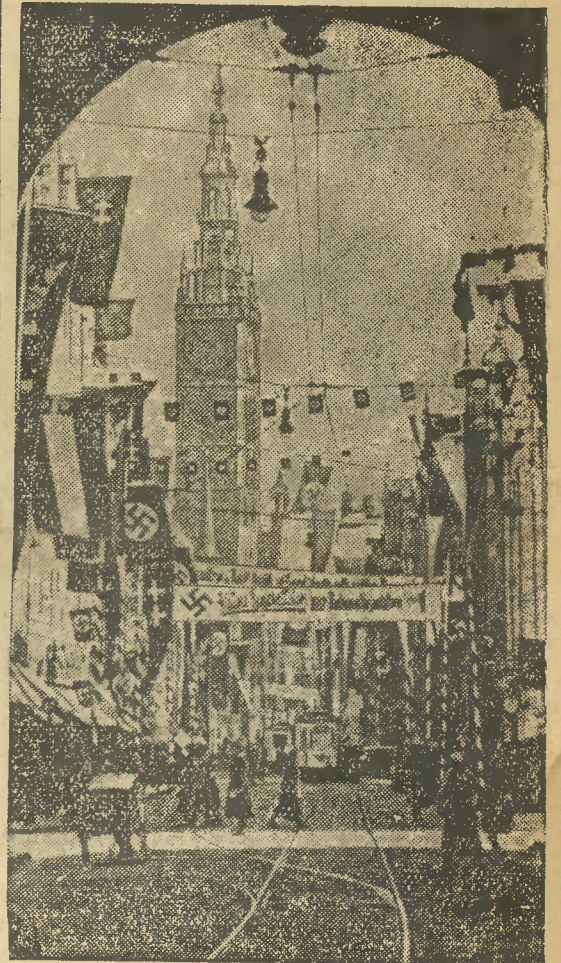
Tej nocy 20 hitlerowców dokonało napadu na Alfonsa Garneckiego, kolportera polskich pism wyborczych. Udał się on do rewiru policji w Gdańsku, ale urzędnicy go stamtąd wyrzucili.

W miejscowości św. Wojciech kilku nastu hitlerowców wybiło w mieszkaniu Polaka Antoniego Tilmana 14 szyb i polamało ramy okienne i okiennice. Synek Tilmana udał się do policji po pomoc. Został po drodze napadnięty przez hitlerowców. Do mieszkania Tilmana przyszło dwóch policjantów, którzy stwierdzili stan faktyczny.

„Niewykryci“ sprawcy obrzucili kamieniami dom, w którym mieszka konsul portugalski w Gdyni, Jan Mack, zamieszkały we Wrzeszczu. W tym samym czasie wybito szyby w pokoju sypialnym lotewskiego konsula generalnego w Gdańsku Birksnesa, również we Wrzeszczu.

Konsul portugalski zawiadomił senat o napadzie, konsul lotewski złożył w senacie protest.

Aby wyrobić sobie sąd o rezultatach gdańskich wyborów należy sobie przypomnieć, że w poprzednich wyborach przeprowadzonych 28 maja 1933 r. frekwencja wyniosła 92 procent, głosowało bowiem 214 tysięcy na 234 tysięcy uprawnionych. Dzielnik wyborczy wynosił 2.800 głosów. Narodowi-socjaliści otrzymali 107.331 i 38 mandatów, socjal-demokraci — 37.800 i 13 mandatów, centrowcy — 31.800 i 10 mandatów, komuniści — 14.500 i 5 mandatów, niemieckonarodowi — 13.500 i 4 mandaty, Polacy — 6.700 i dwa mandaty. Obraz ten uległ w ciągu dwuletniej kadencji Volkstagu pewnej zmianie. Mianowicie liczba mandatów narodowych socjalistów zwiększyła się do 41, gdyż opuścili szeregi swojej partii jeden poseł socjalista



Ulice gdańskie w dniu wyborów tonęły w sztandarach. Oczywiście przeważała swastyka.

oraz dwóch posłów niemiecko-narodowych, którzy oświadczyli się za partją narodowo-socjalistyczną.

Porównyując te cyfry z rezultatami niedzielnymi dochodzimy do wniosku, że hitleryzm stracił swą atrakcyjność na masę i ustabilizował się. Cały przyrost osiągnięty przez narodowych socjalistów należy przypisać prawie wyłącznie głosom tych gdańszczan, którzy mieszkają w Rzeźszy i dziesiątkami tysięcy zostali zwiezieni celem pomarcia listy hitlerowskiej. Prawdopodobnie dołączyła się również niewielka ilość głosów młodzieży, znajdującej się pod silnym wpływem ideologii Trzeciego Reichu. Również niemiecko-narodowi oddali część swego mizernego stanu posiadania. Natomiast partje opozycyjne okazały się niewzruszone. Fala hitleryzmu przestała się wznośić i teraz można spokojnie liczyć na jej odwrót! Gdańsk to nie Saara. Niemcy otrzymali gorzką naukę. Przekonają się, że tam gdzie hasło „Zurück zum Reich“ jest hasłem odwrotu od stanowiska wielkiego portu do zapomnianego przez Boga i ludzi pruskiego miasteczka, tam takie hasło nie pociąga! Poza tem gdański katolik i gdański socjalista czując zaplecze polskie z jego tolerancją wydobyl ze siebie maksimum woli wytrwania i przeciwstawienia bezmyślnemu „Gleichschaltung“.

(Ciąg dalszy na stronie 2)



Gdańsk — miasto ogniś nasze znowu będzie nasze.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

— Halo, Bydgoszcz? — Tu Warszawa!
— U nas ub. niedzieli mieliśmy paskudną pogodę. A jak u Was? Naprzemian padał deszcz, śnieg, grad, a następnie znów się wypogadzało. Nie idzie to ludziom na zdrowie. Dlatego też, gdy w styczniu br. mieliśmy 1290 nieboszczyków, to w ub. miesiącu pochowaliśmy w Warszawie około 2.000 osób.

Ponieważ przeważnie pada, może i dlatego w miesiącu marcu mieliśmy w stolicy tylko 551 wypadków ogniowych, a więc poniżej ustalonego „poziomu”.

Mieszkańcy Warszawy ulegają kapryśnej pogodzie w dużym stopniu. Entuzjazmują się jubileuszem śpiewaczki i dyrektorki opery Waydowej, wrzesza ich 60-lecie pracy wielkiego artysty Solskiego. Płaczą też nad trumną znanego muzyka i kompozytora Młynarskiego. W żalobnym nastroju komentują śmierć znanego skrzypka węgierskiego Vecseya. Okazują gościnność dla bułgarskiego ministra oświaty, a nie mają najmniejszego zainteresowania dla obrad zjazdu przedstawicieli 50 miast polskich, na którym „królule” min. Starzyński. Wielu zaostrzyło się w ciągu wstępu na wielkie zebranie obywatelskie w Filharmonii (w przeddzień subskrypcji pożyczki inwestycyjnej). Dlaczego nie mamy pożyczki państwu, gdy w ub. miesiącu PKO wydało nowych książeczek 41.864, a suma oszczędności podniosła się w ciągu jednego miesiąca o 7 milionów do sumy 662.704.385 zł.

Pieniądże się „przelewają” w Warszawie, która potrafi płacić po 1.500 zł pensji miesięcznie żydowskiemu rzekaczom za 2-godzinny dzień pracy. Dla pijących jest inna okazja wydawania pieniędzy: na rynku ukazała się czysta monopolówka o mocy 55%. Tego jeszcze nie było. Gorzej jest z palaczami, ci się martwią. Bo oto we Lwowie sąd grodzki skazał 17 osób na 2 dni bezwzględniegro aresztu i po 45 zł grzywny za posiadanie nieostemplowanych zapalniczek. Ostrzegam też i Bydgoszcz, bo „co dziś mnie, jutro tobie”.

— Co? Chcielibyście wiadomości politycznych? Te Was mało interesują?

— Otóż, odczuliśmy w Warszawie pierwsze poduchy akcji przedwyborczej. Sądząca urządziła kilka zgromadzeń poselskich, sprawozdawczych. Ponieważ stolica nie ujawniła większego entuzjazmu dla nowego prawa ustrojowego, dlatego też wice-marszałek Car i sen. Bogucki podjęli się niewdzięcznego zadania, aby uswiadomić społeczeństwo o dobrodziejstwach, płynących z nowej konstytucji. Jeden przemawiał w Operze, drugi w kinie. Sekundowali im na kreskach najzarliwsi wielbicielowie nowej konstytucji pp. magnaci, którzy w liczbie 100 osób w Nieświeżu u księcia Radziwiłła odbyli zjazd polityczny przy współudziale wojewody.

— Trzy minuty... Mówi się?
— Właśnie już skończyłem. Dziękuję pan!

Związek Izb Rzemieślniczych zainteresował się sprawą rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) W lokalu Związku Izb Rzemieślniczych R. P. odbyło się **posiedzenie komisji dla spraw rzeźnicko-wędliniarskich**. Przedmiotem obrad komisji były sprawy **prawno-podatkowe**, aktualne obecnie projekty rozporządzeń ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie **uregulowania obrotu żywcem i hurtowego handlu mięsem** oraz sprawa zbliżającego się terminu wejścia w życie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych o **dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi**. Poza tem porządek obrad posiedzenia obejmował szereg bieżących spraw m. in. **sprawę kształcenia uczeni w zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim przez osoby prawne** oraz **sprawa zaliczenia handlu detalicznego mięsem do rzemiosła**.

W dyskusji omówiono całokształt spraw, obchodzących obecnie rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie. Szczególnie dużo uwagi poświęcono projektom rozporządzeń min. przemysłu i handlu w zakresie **organizacji targowisk** oraz **uregulowania obrotu żywcem**, jak również rozporządzenia o **dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi**. Zgłoszono szereg wniosków, których realizację powierzono zarządowi Związku Izb Rzemieślniczych.

Demonstracje antyżydowskie w Berlinie

Berlin, 8. 4. W pobliżu placu Aleksandra, gdzie mieszkają żydzi ze wschodu, doszło w ostatnich dniach do wykroczeń, w wyniku których **4 żydów zostało ciężko rannych**.

Do jednej z kawiarni uczęszczanych przez żydów wpadli demonstranci, **zmuszając wszystkich do opuszczenia lokalu**.

Wspaniałe zwycięstwo Polonji Gdanskiej.

(Ciąg dalszy).

Dla Polski olbrzymie znaczenie ma przyrost polskich głosów. Nie zdobyliśmy trzeciego mandatu, ale zdobyliśmy serca naszej Polonji do jednolitej i nieugiętej walki przeciw niemieckim zakusom. Mimo całej potęgi wroga przeszliśmy do ofensywy i wymowa tych 8.000 głosów jest dla nas pocieszeniem i **chęcią do dalszej walki o ostateczne zwycięstwo!**

Narodowi socjaliści chcieli zdobyć 2/3 głosów. Nie udało im się. **Jest ich przegrana i nauczka, aby zamiast górnych i nieosiągalnych hasel przeszli na niżny rzeczywistości.** Zamiast „zurück zum Reich” niech raczą zauważyć, że ciśnienie 34 milionowego narodu ciąży na niemieckiej wysepce u ujścia Wisły i że **wyspa ta może się ostać tylko pod warunkiem zaniechania walki z Polską!!** (S).

Nagły zgon szefa sanitarnego DOK VII w Poznaniu.

Poznań, 8. 4. Wczoraj w południe zmarł nagłe w pociągu pod Zbąszyniem płk. dr. Władysław Osmólski, szef sanitarny DOK VII w Poznaniu. Płk. dr. Osmólski jechał do Liberji, dokąd został powołany na stanowisko doradcy sanitarnego w walce z epidemją żółtej febrzy. Zmarły był zasłużonym działaczem na polu wychowania fizycznego. Był swego czasu dyrektorem Centralnego Instytutu WF na Bielanach pod Warszawą, prezesem Związku Dziennikarzy Sportowych i t. d. Liczył lat 52.

Francja zatrzymuje pod bronią 60.000 wysłużonych żołnierzy.

Paryż, 8. 4. (PAT). Obrady Wyższego Komitetu Wojskowego, który zebrał się pod przewodnictwem premiera Flaminia trwały przeszło 3 godziny. W posiedzeniu tem brali udział trzej ministrowie obrony narodowej: min. Maurin, min. Piétri i min. Dénain, marszałek Pétain, szef sztabu generalnego Gamelin, szefowie sztabu lotnictwa i marynarki, inspektor generalny obrony przeciwlotniczej oraz przedstawiciele Qui d'Orsay, min. Laval i zastępca dyrektora departamentu spraw zagranicznych Massigli.

Jak zapewnia „Echo de Paris” przedmiotem obrad Wyższego Komitetu Wojskowego były przede wszystkim 3 sprawy:

1. Sprawa zatrzymania w wojsku żołnierzy, którzy w ciągu b. miesiąca mieli być zwolnieni po ukończeniu służby wojskowej.
2. Sprawa biernej obrony przeciwlotniczej.
3. Sprawa klauzul technicznych, jakie należałoby przygotować, celem zastosowania w praktyce konwencji lotniczej,

przewidzianej przez układy londyńskie.

Zarówno przebieg obrad, jak i decyzje, nie zostały podane do wiadomości publicznej. Wiadomem jest jednak, że uchwały powzięte przez Wyższy Komitet Wojskowy miały decydujące znaczenie w czasie omawiania tych spraw na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Lebruna.

Jak podaje oficjalny komunikat, **rada ministrów postanowiła prowizorycznie zatrzymać w szeregach żołnierzy, którzy obecnie po ukończeniu służby wojsko-**

wej mieli być zwolnieni 13 kwietnia. W ten sposób zostanie prowizorycznie zatrzymanych w wojsku około 60 tys. żołnierzy, aż do czasu, w którym przeszkolenie nowych poborowych zostanie dość daleko posunięte naprzód. Zatrzymani obecnie w szeregach żołnierze zostaną zwolnieni najpóźniej 14 lipca.

Należy dodać, że decyzja ta wywołała olbrzymie wrażenie w Berlinie. Prasa niemiecka jest oburzona i twierdzi, że nie 60 tys. tylko 120 tys. zostanie zatrzymanych w służbie.

Czeskie szykany.

Mor. Ostrawa, 8. 4. (PAT.) Władze polityczne i administracyjne w Morawskiej Ostrawie, Karwinie, Czeskim Cieszynie i Frysztacie wydały **zakaz śpiewania na imprezach polskich „Roty” Konopnickiej, hymnu Polaków z zagranicy „Naszego Sztandaru” Żukowskiego.**

Wobec tego zarządzenia władz, walne zebranie związku chórów polskich w Czechosłowacji, które odbyło się w Czeskim Cieszynie, wezwało zarząd związku, by poczynił kroki, celem zniesienia tego zakazu.

Sześciu ludzi ginie w katastrofie samolotu holenderskiego.

Berlin, 8. 4. Wstrząsająca katastrofa samolotu pasażerskiego Praga—Amsterdam jest jedną z największych katastrof lotniczych, jakie wydarzyły się w ostatnim czasie na europejskich linjach lotniczych.

Liczba ofiar śmiertelnych wynosi 6 osób, przyczem wśród zabitych znajduje się m. in. syn burmistrza Amsterdamu Vlugt oraz jeden z najlepszych pilotów holenderskich Soer, który w r. 1934 brał udział w rekordowym locie Amsterdam—Batawja.

Szczegóły katastrofy były następujące: Samolot holenderski, pełniący regularną służbę na nowej linii lotniczej Amsterdam—Praga, wystartował w sobotę o godz. 11 przed południem z lotniska Gbel pod Pragę, mając na pokładzie trzech członków załogi oraz trzech pa-

sażerów. O godz. 14,35 samolot widziany był nad miastem Kassel w południowych Niemczech. W 4 minuty później radiostacje lotnicze odebrały następujący radiogram z pokładu samolotu: **„Nie możemy telegrafować z powodu fatalnej pogody i uszkodzenia anteny.”**

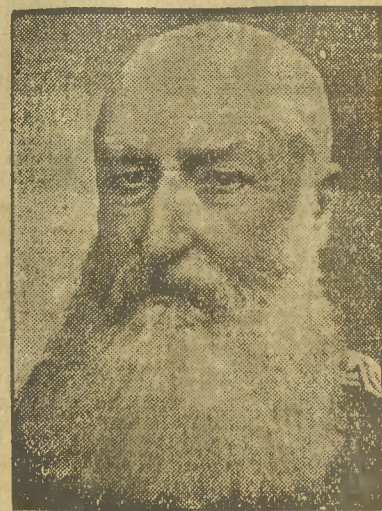
O godz. 15 nastąpiła katastrofa **przez zderzenie z ziemią w górzystym terenie.** Trasa lotu prowadzi w tem miejscu między dwoma masywami górskimi, które tworzą kocioł, gromadzący niebezpieczne prądy powietrzne. Co do bezpośredniej przyczyny katastrofy, wiadomości są dość sprzeczne, jednakowoż w kołach fachowych wyrażają przypuszczenie, że nastąpiła ona wskutek nagromadzenia się **grubej warstwy lodu na kadłubie i skrzydłach aparatu.** Ponieważ w czasie katastrofy szalała nad

okolicami Kassel silna zamięć śnieżna, możliwym jest, że właśnie nagromadzenie się grubej warstwy śniegu i lodu na maszynie, doprowadziło do katastrofy.

Samolot został **doszczętnie zdruzgotany, a wszystkie osoby, znajdujące się na pokładzie, poniosły śmierć.** W sobotę wieczorem wystartował z Amsterdamu samolot z dwoma wysokimi urzędnikami holenderskimi na miejsce katastrofy, celem przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń.

Wielki król Belgji

urodził się przed 100 laty.



Przed stu laty — 9 kwietnia 1835 urodził się w Brukseli król Leopold II, jeden z najbardziej zasłużonych władców Belgji. Jego kraj zawdzięcza mu w pierwszym rzędzie zdobycie kolonii Kongo w Afryce i wspaniałą rozbudowę miasta Brukseli.

Zjazd Związku Miast Polskich.

W składzie nowej rady naczelnej przeważają reprezentanci miast najbiedziej zagospodarowanych.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Dwudniowy zjazd delegatów Związku Miast Polskich skończył się uchwaleniem całego szeregu rezolucyj i wyborem nowej rady naczelnej. Zjazd zażądał m. in. zaniechania umniejszenia dotychczasowych ustawowych uprawnień finansowych miast, przywrócenia miastom prawa przymusowego ściągania ich własnych należności, udziału w wpływach Funduszu Drogowego i powiększenia środków na roboty, umożliwiające zatrudnienie bezrobotnych. Inne rezolu-

cje odnoszą się do wewnętrznej gospodarki miast.

Na 80 członków rady naczelnej wybrano z miast b. dzielnicy pruskiej 13 i to: **Kocura Adama**, Katowice; **Barcińskiego Leona**, Bydgoszcz; **Józefa Włodka**, Grudziądz; **Teodora Bolduana**, Wejherowo; **Franciszka Sokola**, Gdynia; **Walentego Machorskiego** i **dr. Władysława Dalbora**, Poznań; **Nowakowskiego Leszno**, **Więckowskiego Erwina**, Poznań; **Szulca**, Toruń; **Jankowskiego Apolnarego**, Inowrocław; **Fiedlera Konrada**, Bydgoszcz i **Józefa Mazura**, Grudziądz.

List z Paryża.

Przed konferencją w Stresie

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Paryż, w kwietniu. Wielka podróż informacyjna, którą podjęli ministrowie W. Brytanji, dobiega końca. Sir Simon i lord Eden mieli sposobność dokładnego zorientowania się zarówno w ogólnej sytuacji europejskiej, jak i poszczególnych dążnościach, zastrzeżeniach, tudzież obawach przedstawicieli rządów, z którymi przeprowadzili wyczerpujące rozmowy. W myśl uchwały z dnia 23 marca, zapadłej na zjeździe reprezentantów trzech mocarstw w Paryżu, materiał informacyjny zebrany przez ministrów angielskich, będzie stanowił podstawę obrad na konferencji w Stresie 11 kwietnia 1935. Tam zapadną decydujące wnioski w sprawie dalszej pracy nad organizacją pokoju w Europie.

Głównym celem podróży ministrów W. Brytanji było dokładne zaznajomienie się z poglądem odnośnych państw na układ londyński, zawarty między Anglią a Francją w dniu 3 lutego 1935, a dotyczący kwestji zapewnienia bezpieczeństwa w Europie zachodniej, środkowej i wschodniej.

Według tego projektu bezpieczeństwa na Zachodzie miało się oprzeć na rozszerzeniu układu w Locarno z 1925 r., którego gwarancją miała być konwencja lotnicza między Anglią, Belgią, Włochami i Niemcami. Niepodległości Austrii, państw bałtyckich i Rosji oraz niemieckich granic wschodnich miał gwarantować pakt wschodni, oparty na zasadzie wzajemnej pomocy przeciwko napastnikowi.

Osią zagadnień stał się pakt wschodni. Jakkolwiek nie mamy dotychczas oficjalnych sprawozdań z wyników podróży ministrów angielskich — to jednakowoż na podstawie bardzo miarodajnych informacji półoficjalnych i głosów prasy możemy sobie zdać dokładnie sprawę z rezultatów konferencji zarówno w Berlinie, jako też w Moskwie i Warszawie.

W Berlinie spotkał ministrów angielskich zawód dość bolesny. Odpowiedź niemiecka brzmiała kategorycznie:

— Zgadzą się na układ lotniczy, zgadzamy się na Locarno i gwarancję granic na zachodzie. Natomiast nie uznajemy tych granic wschodnich, jakie wyznaczył nam traktat wersalski. Pakt wschodni ma być rodzajem usankcjonowania dzisiejszego stanu rzeczy, więcej, ma posiadać klauzule o wzajemnej pomocy na wypadek naruszenia tych granic. Otóż do tego rodzaju paktu nigdy nie przystąpimy.

Dalsza dyskusja nie tylko że nie zmieniła zapatrywania Hitlera, lecz przeciwnie, pozwoliła kanclerzowi Niemiec rozwinąć tego rodzaju poglądy, które zaskoczyły ministrów angielskich.

— Byłem naprawdę przestraszony — reasumował w prywatnej rozmowie lord Eden swe wrażenia berlińskie.

W Moskwie przyjęto lorda tajnej pieczęci z ogromną serdecznością. Stalin, którego Eden zaznajomił z wynikami rozmów berlińskich — streścił swój pogląd na sytuację europejską:

— Stanowisko Niemiec nie jest dla nas niespodzianką. Znam uczucia, które względem Republiki sowieckiej żywi Trzecia Rzesza. Znamy plan Rosenberga, wiemy że hasło „Drang nach Osten“ staje się od pewnego czasu głównym motywem w polityce berlińskiej. Dlatego też wszystkie starania w kierunku gwarancji istniejących granic witamy w Moskwie z całym uznaniem. Oczywiście, że jak najsilniej poprzemy projekt paktu wschodniego.

Z Moskwy udał się lord Eden do Warszawy. Rozmowę, która się odbyła w Belwederze między Edenem, marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem, można streścić w kilku zdaniach.

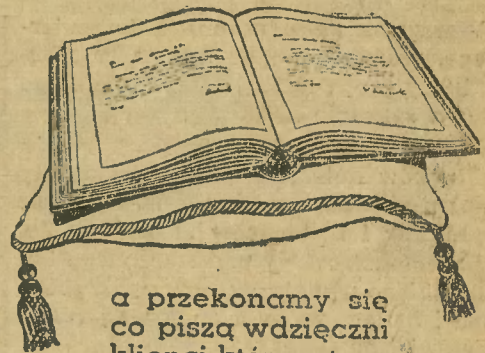
— Sytuacja — mówił Eden — wytwarzająca się w Europie, jest pełna niebezpieczeństw. Aby zapewnić pokój i dać gwarancję bezpieczeństwa Polsce, Czechosłowacji i Rosji, wypracowano projekt paktu wschodniego. Jest to bardzo ładny projekt i Rosja, tudzież państwa bałtyckie i Czechosłowacja przyrzekły swój współdziałanie. Zaznaczam jednak, że W. Brytanja do tego paktu nie przystąpi.

— My też nie — padła odpowiedź ze strony polskiej.

Odpowiedź tę komentowano dość ostro i bardzo nawet krytycznie w prasie francuskiej. Wszystko to jednak nie zmieniło faktu, że albo trzeba wogóle zrezygnować ze współdziałania Polski i zawierać pakt wschodni tylko z Rosją, państwami bałtyckimi i Czechosłowacją —

OTWÓRZMY Złotą księgę

LISTÓW DZIĘKCZYNNYCH



a przekonamy się co piszą wdzięczni klienci, którzy otrzymali doskonały odbiornik Philips Junior na dogodnych warunkach systemu ratalnego Philipsa.

PHILIPS JUNIOR

RATY TYLKO PO 20 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Do Polskich Zakładów Philips S. A.
Warszawa, Karolkowa 36/44.

Proszę o bezpłatne przysłanie prospektu o odbiorniku Philips Junior

Imię i nazwisko:
Zawód:
Adres:

Protesty przeciw karze śmierci w Anglii.



W związku z wykonaniem wyroku śmierci na skazanym za zdradę tajemnic służbowych oficerze marynarki wojennej odbyły się w całej Anglii demonstracje, zorganizowane przez „Towarzystwo walki z karą śmierci“. Najgoręcej manifestowano za zniesieniem kary śmierci przed więzieniem Wansworth w Londynie, na podwórzu którego dokonana została ostatnia egzekucja.

cją — albo szukać innych dróg wyjścia. Pierwsza koncepcja byłaby równoznaczna z wypowiedzeniem przymierza polsko-francuskiego. Co więcej, ponieważ Rosja i Niemcy nie posiadają wspólnych granic, więc z konieczności znalazłaby się Polska naprzeciwko wielkiego bloku państw, wystawiona na działanie olbrzymich wpływów niemieckich. Byłoby to oczywiście bardzo niebezpieczne dla samej Polski, gdyż oznaczałoby początek końca jej niezależności państwowej. Ale z drugiej strony byłoby również wysoce niekorzystne dla Francji i państw z nią sprzymierzonych. Z dwóch powodów:

Przedewszystkiem dlatego, że oznaczałoby olbrzymie wzmocnienie Rzeszy, którego nikt na zachodzie nie pragnie. Po wtóre, zdałoby małą ententę na łaskę i niefaszkę pomocy rosyjskiej, a Francji narzuciłoby siłą rzeczy sojusz z Rosją.

(Ciąg dalszy na str. 8).

Fryderyk Kampe.

(26)



Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Jozue Manfield zawiadomił dyrekcję, że jeśli jej zależy na reputacji hotelu, to powinna ze swojej strony dołożyć wszelkich starań, aby mu zapewnić spokój — teraz nie chce żadnych fotorafij, ani wywiadów, nie przyjmie ani jednego interesanta, ponieważ bez chwili przerwy pracuje nad ratowaniem akcji koncernu „Wyoming-Holding“.

Gdy Jozue Manfield w towarzystwie dyrektora generalnego wszedł na salę posiedzeń koncernu, zakłósało się około setki głów i jak na komendę urwały się rozmowy.

Mniejsi posiadacze akcji, zaliczani w tem gronie do biednych, byli za mali, aby zabierać głos, zresztą oddawna przyzwyczaili się do milczenia; następna kategoria, składająca się z ludzi zamężnych, nastrojona zazwyczaj opozycyjnie, a specjalnie wojowniczo przygotowana na dzisiejsze zebranie, raptem przycichła, niekiedy ukradkiem chowali do kieszeni groźne notatki, zawierające protesty i zarzuty.

Lundquist stanął obok fotelu prezesa i zapanowała zupełnie cisza.

Manfield powiedział mniej więcej tak:

— Ladies and Gentlemen! Przyszłem, aby porozmawiać o tegorocznej dywidendzie. Otóż w tym roku dywidenda będzie niska i uważam, że dla ogólnego dobra nie powinno się jej wypłacać. Wszystkim wiadomo, że ponieśliśmy straty i że straty spowodował dumping, a temu nie zaradzi żaden rząd, żadna rada nadzorcza. Jak każde przedsiębiorstwo „Wyoming-Holding“ posiada kapitał rezerwowy i teraz nadszedł czas po niego sięgnąć dla przetrzymania kryzysu. Po dokładnym zbadaniu sprawy doszedłem do przekonania, że nasze rezerwy nie gwarantują w dostatecznej mierze bezpieczeństwa i dlatego jestem zdania, że należy zasilić je tegoroczną dywidendą.

W tej chwili Jozue Manfield wydał się znacznie wyższego wzrostu; było widocznym, że jego surowa postawa, odważne spojrzenie, niewzruszony wyraz twarzy i spokojny, pewny siebie głos wywarły duże wrażenie.

Anzelm Lundquist siedział obok zachwycony. Treść deklaracji nie była rewelacją, nawet nie dawała wyczerpującej odpowiedzi, ale sposób wypowiedzenia jej mógł olśnić i zahipnotyzować zebranych. Właśnie takim chciał widzieć generalny dyrektor prawdziwego Jozue Manfielda.

Po drugiej stronie stołu siedział rudy

jegomość o złych, wyzywających oczach; jeszcze wczoraj krzyczał, groził awanturą i rozbięciem zebrania w razie udzielenia Manfieldowi votum zaufania; zapewnił sobie poparcie znacznej części akcjonariuszów, przygotował obszerne sprawozdanie, w którym zebrał obfity materiał oskarżający, domagając się ustąpienia władz naczelnych koncernu i przeprowadzenia nowych wyborów. Pokażny zeszyt sterczał w wewnętrznej kieszeni surduta, jego autor mógł lada moment poprosić o głos i swoim wystąpieniem zepsuć nastroj, jaki się zaczął utrzymywać na sali.

Rudy dzentelman trwożnym spojrzeniem obrzucił Manfielda, który spokojnie i niedbale opierał się jedną ręką o zielone sukno stołu i pomyślał:

Goddam! Wygląda jak kondor! Lepiej siedzieć cicho, niech go kto inny zaczepi!...

Poprosiła o głos miss Glorja Houston, siedemdziesięcioletnia staruszka, właścicielka 25% akcji, uczyniła to w taki sposób, jakby Jozue Manfield wogóle nie istniał.

Miss Houston też ułożyła sobie wczasy ostrą i bezwzględną krytykę działalności centrali nowojorskiej.

Trzymając binokle w suchych, haczykowatych palcach lewej ręki, zaczęła zanadto energicznie i władczo stuknąć prawą, żądając uwagi.

Stara miss Houston popełniła nieprzewidywany błąd — bez szkielek dostrzegła przed sobą szklanki. Zbyt porywczy

ruch przewrócił naczynie i woda pociekła po stole akurat pod sprawozdanie zarządu i akta, leżące przed prezesem.

Jozue Manfield podniósł w górę plik papierów ociekających wodą i rzekł z niewzruszonym spokojem, jakby odpowiadając na interpelację, której treść łatwo było przewidzieć:

— Przyznaję pani zupełną słuszność. Łatwiej wycisnąć z tego wodę niż dywidendę.

Swobodna, dowcipna odpowiedź zadecydowała o zwycięstwie, nikt nie miał ochoty wdawać się w bezpośrednią dysputę z prezesem.

Uchwalono, że „Wyoming-Holding“ nie da dywidendy.

Doniedawna nieprzejednani i usposobieni bardzo wojowniczo, teraz mieli wygląd zmieszany i poskromiony; obścapił Lundquista i ścisnąc mu rękę, mówili:

— Jaka szkoda, że ten Manfield pokazuje się tak rzadko. Morowy chłop, psiakrew!... pan ma szczęście, Lundquist, bo pracować z takim człowiekiem to prawdziwa satysfakcja... A jego odpowiedź starej Houston — wtracił ktoś z zachwytem. — Jak Boga kocham, warta dobrych kilka dolarów!...

W parę tygodni później Anzelm Lundquist trzymał pod ramię Manfielda i spacerując z nim po gabinecie prywatnego biura na 5 Avenue w Nowym Jorku mówił w podnieceniu:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewrót w oświetleniu elektrycznym.

Latarnia morska w kieszeni.

Rewelacyjny wynalazek holenderskiego uczonego.

Warszawa gości uczonego holenderskiego, profesora G. B. van de Werfhosta, który przywiózł do Polski wielkiego kalibru sensację naukową.

Jego dwa odczyty w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich — **zelektryzowały dosłownie słuchaczy i to nie laików, lecz inżynierów i fachowców „speców”**. Jeśli zademonstrowany przez uczonego holenderskiego wynalazek wytrzyma próbę czasu i badań, wywoła on wielką rewolucję światłą.

Wynalazek został dokonany przed kilkunastu zaledwie dniami.

Zdajemy relację z enuncjacji, którą prof. van de Werfhost złożył dziennikarzom.

— Pan profesor wyklada w Utrechcie?

— Zajmuję specjalną, nowoutworzoną katedrę „oświetlenioznawstwa”. Dziedzina ta zahacza o medycynę, psychologię i nawet — sądownictwo. Oto konkretny przykład: Naoczny świadek wypadku samochodowego, który rozegrał się wieczorem albo w nocy, składa zeznania. Nie wiele dotąd się zastanawiano, w jakiej mierze na zeznania te wpływa oświetlenie, w jakim świadek widział wypadek. Badania zaś wykazały, że rodzaj i sposób tego oświetlenia powoduje często błędne widzenie, pewne sugestje wzrokowe, a więc i nieścisłość zeznań. Przy uniwersytecie w Utrechcie każdy prawnik odbędzie też studia „światłoznawstwa”.

— Jaki wynalazek przywiózł pan profesor?

Profesor van de Werfhost sięga do kieszeni i dobywa z opakowania **kilka rurek, długości 2 do 15 centymetrów**.

— Oto lampy, wynalezione przez fizyka Bola. Wyniki długoletnich doświadczeń ogłoszone zostały przed kilkunastu dniami, ściśle — 22 marca. Są to **lampy rtęciowe o wyładowaniach elektrycznych w atmosferze gazu**, zwane go merkurym. Mają one olbrzymią jasność: **30.000 do 40.000 świec na 1 cm. kw.**

— Te miniaturowe rurki?

— W tem właśnie sens wynalazku. Proszę: ta kwarcowa lampka, długości 2 centymetrów i szerokości pół centymetra ma **1.450 watów**; może być użyta jako **latarnia morska!**

— To niewiarogodne!

— Ta 2-centymetrowa rurka z kwarcu, którą łatwo zmieścić w kieszonce kamizelki, **może zastąpić w latarni morskiej olbrzymie, półmetrowej średnicy żarówki z soczewkami**.

— Jakże są praktyczne perspektywy lamp Bola?

— Wynalazek jest zbyt młody, liczy zaledwie tygodnie, by móc przepowiedzieć jego przyszłość. Należy być ostróżnym. Wskażę tylko pewne możliwości praktyczne, już łatwe do zrealizowania. Lampy te mogą być użyte przy oświetleniu wielkich obiektów, jak np. lotnisk. W kinematografii — **zamiast wielkich, potężnych jupiterów do zdjęć można użyć kilkucentymetrowej lampki**.

— Czy dokonano już praktycznych prób?

— Lotnisko wojskowe w Soesterberg (Holandia), rozmiarów 1.000 na 800 metrów, oświetlone jest pięcioma wielkimi, kulistymi lampami po 6.000 watów. Zbliżonych rozmiarów lotnisko w Eindhoven sam osobiście oświetliłem **jedną lampką długości 15 centymetrów i średnicy pół centymetra**. Sam latałem wówczas w nocy i lądowałem przy tem oświetleniu jednej lampki.

Niewiarogodną wizję niedalekiej — zdaniem profesora van de Werfhosta — przyszłości roztacza przed nami uczonego holenderskiego. Rozległa płaszczyzna portu lotniczego oświetlona nocą jedną, miniaturową lampką! Dwucentymetrowa rurka kwarcowa — **drogowskazem dla okrętów w latarniach morskich**, które dziś są gigantycznymi budowlami!

Rozłożone na stole lampy rtęciowe

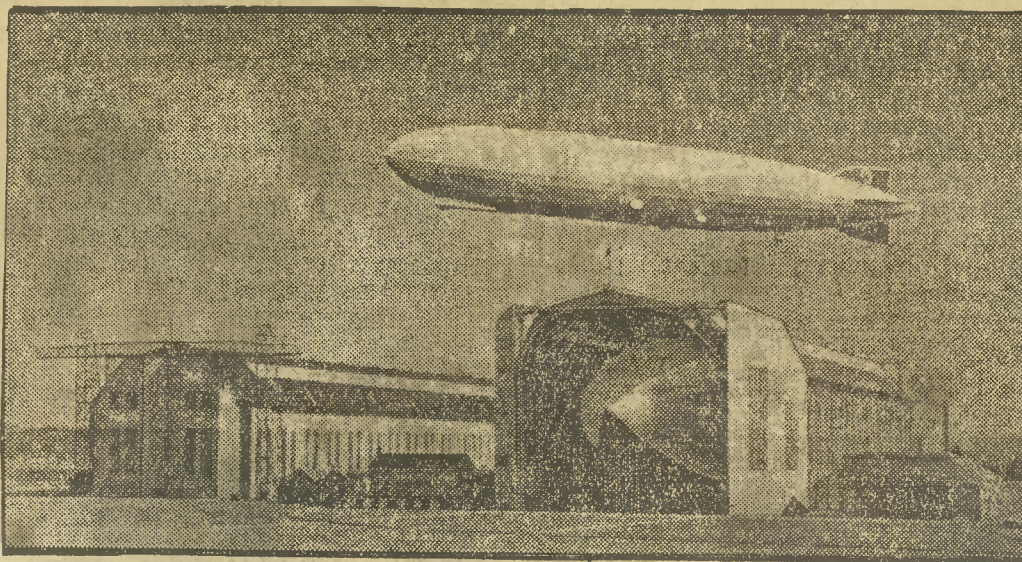
sprawiają wrażenie — w świetle słów uczonego — żywcem dobytą z fantastycznych powieści o wynalazkach przyszłości.

Jeśli świeży wynalazek przetrwa próby badawcze i zda egzamin praktyczny, może on wywołać istną rewolucję

światłą. Od czasu wynalezienia żarówki przez Edisona byłaby to największa i najbardziej rewolucyjna zdobycz w dziedzinie światła!

„Latarnię morską nosiłoby się w lewej kieszeni marynarki, jak robi to dziś nasz gość, profesor van de Werfhost.

Olbrzymy powietrzne.



Na zdjęciu widzimy dwa ogromne zeppeliny w słynnych warsztatach we Friedrichshafen nad jeziorem Bodenskim. Jeden nowy okręt powietrzny „L. Z. 129” znajduje się w powietrzu, drugi w ogromnej hali, której wielkość można ocenić przez porównanie ze stojącym obok dwupiętrowym domem.

„Cuda życia”

W znanych halach wystawowych przy Kaiserdamm, otwarto w Berlinie nader oryginalną wystawę „Das Wunder des Lebens” (Cuda życia). Wystawa trwać będzie do 5 maja, a jej celem jest poinformowanie zwiedzającego **jak jest zbudowany i jak funkcjonuje organizm ludzki**.

W głównym salonie szereg rzeźb wyobraża różne sceny z życia rodzinnego, a dziewięć dzwoneczków wydzwania prostą piosenką dziecięcą. Co pięć minut powtarza się ta piosenka i przypomina zwiedzającemu, że **co 5 minut rodzi się w Niemczech dziewięćdziesiąt dzieci**.

Jest na wystawie wielka ilość pomyślowych eksponatów, tablic i wykresów. Widz np. dowiaduje się, że gdyby mu puszczono przed oczyma film pokazujący **w 100 godzinach skrót historii świata**, to długość życia jednego człowieka wyraziłaby się w tej skali tylko 3-minutowym odcinkiem czasu.

Inny wykres informuje, że **w ciągu 3 minut przepływa przez ludzkie serce 25 litrów krwi** i że w ciągu 24 godzin serce wykonuje pracę wyrażającą się ilością energii potrzebnej dla udźwignięcia ciężaru **21.000 kg**.

Powszechną ciekawość budzi „**człowiek ze szkła**”, naturalny i przezroczysty model organizmu ludzkiego, na którym poszczególne organy różnie się zakolorowane.

W sekcji poświęconej **chorobom dziecięcym** nagromadzono obfity materiał uzasadniający niemiecką ustawę sterylizacyjną; wykazuje się tu, że poważna ilość ułomności cielesnych i umysłowych są skutkami syfilisu lub tuberkulozy, że choroby krwi są pochodzenia dziedzicznego i t. p.

Z punktu widzenia naukowego najciekawszą częścią wystawy jest „**mikrovi-**

Amnestja dla 50.000 żydów.

W sferach żydowskich kolportowana jest pogłoska, że wobec jubileuszu dwudziestopiętej rocznicy objęcia tronu przez króla Jerzego nastąpi ogólna amnestja dla nielegalnych imigrantów. Ilość nielegalnie przybyłych do Palestyny osób określa się na około 50.000.

Śmierć kardynała.

Citta del Vaticano, 6. 4. (PAT) Zmarł tutaj kardynał **Achilles Locatelli**. Zmarł był pierwszym kardynałem, zamianowanym przez papieża Piusa XI.

Rumunja kupuje armaty.

Bukareszt, 6. 4. (PAT) Rząd złożył w Izbie deputowanych projekt ustawy, upoważniającej do zawarcia z zakładami Skoda umowy o dostawę armat i amunicji dla armii rumuńskiej za **sumą 600 milionów koron czeskich**. Umowa ta zastąpić ma umowę, zawartą z temi zakładami przed 5 laty. Warunki nowej umowy są korzystniejsze, gdyż **cena obniżona została o 15%**.

Odroczenie egzekucji ze względu na chorobę skazańca.

Lwów, 6. 4. (PAT). Na dzień wczorajszy na godz. 5 rano wyznaczono w Rzeszowie egzekucję **Gabryela Czechury**, skazanego na karę śmierci przez sąd przysięgłych w Rzeszowie za zabójstwo naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu — **Stanisława Krzosa**. Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał i wyrok miał być wykonany. Przed godziną 5-tą wszedł do sali skazańca ksiądz, który wyspowiadał Czechurę, a następnie kat. W tym momencie Czechura dostał nagłego wstrząsu nerwowego, połączonego z niedomaganiem sercowym. Wobec tego prokurator polecił zbadać Czechurę przez dwóch lekarzy, którzy stwierdzili, że skazańca jest obłożnie chory. Po porozumieniu się z szefem prokuratury egzekucja została odroczone na w myśl art. 566 K. P. K. na czas nieograniczony.

Za uprowadzenie do Niemiec.

Wiedeń, 6. 5. (PAT). W Bregenz skazano dwóch narodowych socjalistów na **6 miesięcy ciężkiego więzienia** za **zwabienie niepewnego członka stronnictwa niejakiego Kotbauera na granicę bawarską, skąd został następnie uprowadzony w głąb Niemiec** i osadzony w zakładzie karnym. Po wielu miesiącach udało mu się przedostać zpowrotem do Austrii.

Wzmocnienie wschodniej granicy Francji.

Paryż, 6. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi: Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że dla zabezpieczenia ochrony granicy północno-wschodniej wysłano **prowinizyornie batalion strzelców marokańskich do górnej Alzacji**, a dwa bataliony piechoty, przeniesione w kierunku Metz, zajmą pozycje ufortyfikowane.

Bezustanne pożary w pow. mogileńskim. Usiłowana zbrodnia podpalenia.

Nad powiatem mogileńskim zawisło groźne fatum pożarów. Syrena straży pożarnej zwiastująca pożar nikogo już nie przeraża, gdyż ryk jej stał się dla mieszkańców tutejszych powszedni, skoro nieomal co dnia i co noc groźnym swym rykiem obwieszcza pożar.

W ostatnim tygodniu zanotowano znowu kilka pożarów oraz wypadek usiłowania spalenia gospodarstwa.

W Orchowie w zagrodzie rolnika Langnera Jerzego wybuchł pożar w stodole, który z szaloną szybkością przerzucił się na dom mieszkalny. Wszelkie zabudowania, inwentarz martwy oraz 5 krów spłonęły. Wszelkie wysiłki straży pożarnej były daremne. Przyczyna pożaru nieznaną.

W mieszkaniu Szafrankiego Fr. w Parlinie z niewiadomych przyczyn powstał pożar, który

strawił część urządzenia domowego i pościel. O północy wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika A. Schroedera w Berlinku. Pastwa płomieni padła stodoła, szopa, chlew, obora, stajnia i wszelkie narzędzia rolnicze.

Następnej nocy o tej samej godzinie powstał pożar u rolnika Jana Barczaka w Wójcinie. Pożar zniszczył dom mieszkalny.

W wypadkach tych nie ustalono przyczyny pożarów.

W Słoboszewie rolnik Kędzior Jan, obchodząc w godzinach wieczornych zabudowania, zauważył światło w stodole. Gdy wszedł do wnętrza, spostrzegł palącą się świecę nasadzoną w butelkę napełnioną naftą. Po usunięciu palącej się świecy, natychmiast powiadomił władze policyjne. Zbrodniczego sprawcę, który usiłował dokonać podpalenia dotąd nie ujęto.

Wstrząsający dramat miłosny w Pleszewie.

Pomocnik rzeźnicki strzelił do swej ukochanej, poczem sam usiłował odebrać sobie życie.

Jak już pokrótce donosiliśmy, rozegrała się w Pleszewie krowa tragedia miłosna. Szczegóły przedstawiają się jak następuje:

Pomocnik rzeźnicki, 21-letni Bolesław Nowicki z Zawidowic, pracujący obecnie w Poznaniu na Górnej Wildzie (Bojowa 7) u mistrza rzeźnickiego p. Obecnego, strzelił z rewolweru do swojej narzeczonej 19-letniej Juljanny Danielskiej z Lenartowic w powiecie jarocińskim, oddając do niej 2 strzały, a następnie skierował broń do siebie, oddając strzał w usta, przyczem kula przeszła bokiem na wylot.

W ciężkim stanie odstawiono ich do pobliskiego szpitala św. Józefa. Według oświadczenia dyr. szpitala p. dr. J. Białasika, jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Z pozostawionych listów wynika, że posta-

nowili oboje odebrać sobie życie. Przyczyną rozpaczliwego kroku miał być sprzeciw ojca Danielskiej, który nie chciał się zgodzić, aby córka jego wyszła zażamą za Nowickiego.

Nowicki zwolniony został w ostatnich dniach z pracy i udając się do rodziców do Zawidowic, postanowił po drodze załatwić sprawę swego małżeństwa z p. Danielską. Małżeństwo to napotykało na wielkie trudności ze strony ojca panny, który wiedząc o tem, że Nowicki już kiedyś starał się o rękę pewnej niewiasty, mając przytem niesłubne dziecko, odmawiał kategorycznie udzielenia zezwolenia na ślub. Danielski oświadczył Nowickiemu, że gdyby doprowadził do ślubu bez jego zgody, to córkę wydziedziczy.

GDYNIA.

Otwarcie Biblioteki Miejskiej. Komisarjat Rządu w Gdyni uruchomił dla użytku mieszkańców Miejską Bibliotekę Publiczną, która mieści się tymczasowo w willi „Tusia”. Jest ona czynna codziennie w godzinach od 15 do 19, z wyjątkiem niedziel i świąt. Biblioteka liczy obecnie około 10.000 tomów i jest w dalszym ciągu uzupełniana. Wyposażona jest ona zarówno w dzieła naukowe, jak i beletrystykę oraz książki dla dzieci i młodzieży.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane
1203

Przestępczość w Gdyni zmalała. Według danych referatu statystycznego Komisarjatu Rządu przestępczość w Gdyni w r. 1934 w porównaniu do roku 1933 zmalała o 2%, gdy ludność Gdyni jednocześnie wzrosła o 14%. Z tego wynika, że przestępczość zmalała. W r. 1934 ogółem zameldowano 10.522 przestępstw i wykroczeń, z powodu których aresztowano ogółem 2.536 osób, z tego 2.205 mężczyzn, 250 kobiet i 81 nieletnich. Najpoważniejszą liczbą przestępstw to kradzieże, a mianowicie: kradzieże koleje z włamaniem, bez włamania, inne kradzieże z włamaniem, kradzieże kieszonek, z pola i lasu i t. p. Drugą z kolei pozycją jest opilstwo. Wykroczeń tego rodzaju zameldowano 1.609 (w roku 1933 — 1.362). Jak widać z powyższego, pijaństwo wzrosło.

Walne zebranie Rady powiatowej Rodziny Rezerwistów odbędzie się 13 kwietnia r. o godz. 17 w sali rady miejskiej w gmachu Komisarjatu Rządu.

ORŁOWO, pow. Morski. Ujęcie defraudanta gdańskiego. W ub. tygodniu przytrzymała straż graniczna niej. Graeskiego Waltera, obywatela W. M. Gdańska, który jako urzędnik prywatny pewnej firmy drzewnej zdefraudował 10.000 guldów gdańskich i chciał uciec sprawiedliwości. Defraudanta przekazano władzom sądowym. Graeske po odbyciu kary za nielegalne przekroczenie granicy przekazany zostanie sądom gdańskim.

PUCK, pow. Morski. Rozpoczęcie akcji oświatowej. W ub. tygodniu odbyło się w sali rady miejskiej pod przewodnictwem powiatowego instruktora oświatowego powiatu morskiego p. Wandycza z Wejherowa zebranie przedstawicieli wyższych sfer miejscowego społeczeństwa w celu rozpoczęcia akcji oświatowej wśród szerszych warstw. Uchwalono rozpoczęcie regularnych wykładów powszechnych. Wykonaniem projektu zajęli się naczelnik sądu grodzkiego sędzia p. Szymański, p. dr. Zagórowski, adwokat, p. inż. Czosnykowski, p. Banach, kierownik szkoły powszechnej i p. Czolowski, naczelnik stacji. Stronę techniczną (organizację wykładów powierzono p. Stawińskiemu. Aktualne wykłady postanowiono wygłaszać w środę każdego tygodnia w sali posiedzeń rady miejskiej.

Nasze wycinanki.

Posel sanacyjny na cenzurowanem.

Sensacja była pierwszorzędną, gdy przed miesiącem zabrał w Sejmie głos nikomu nieznanemu posel sanacyjny z Górnego Śląska p. Robert Jarczyk. Skorzystal on z okazji i porozstawiał po kątach rodzinę sanacyjną, zatrudnioną w nadzorach na Śląsku i opowiedział — ile każdy z nich zgarnia do kieszeni. Wymienił przytem nazwiska pp.: Przedpejskiego i Kowalskiego.

Nie występował on przeciw nadzorom, lecz przeciw jego wykonawcom, stając w obronie skarbu państwa oraz pracującej i bezrobotnej ludności Śląska. Rzecz cała mimo idealnych pobudek postą była bardzo przykra dla sanacji. Skutek był wiadomy: stenogram poszedł do korekty, zaś pos. Jarczyk musiał odbyć dłuższą konferencję z wice-marszałkiem sejmu p. Carem.

Ale dalsze skutki były naprawdę nieoczekiwane, zadziwiające. Oto sanacyjny Zw. Powstańców Śląskich, którego pan posel był członkiem, wystąpienie jego w Sejmie uznał za niehonorowe... i wezwał go do wyciągnięcia odpowiedzialnych konsekwencji.

„Takiego coś” jeszcze w Polsce od maja 1926 r. nie było. To też słusznie pisze skrzywdzony posel, który przecież wypełniał tylko swoją powinność poselską: „Panów, kryjących się za sądem kapturowym, a nadających ton Zw. Powstańców Śląskich pod żadnym względem nie uznaję i nadal uznawać nie będę”.

Tragiczny epilog wyścigu afa z pociągiem.

Tragiczna katastrofa samochodowa wydarzyła się w Piotrowicach Śląskich. Emigrant żydowski Gerszon Fredkarz, zamierzając wyjechać przez Katowice i Dziedzice do Palestyny, spóźnił się na pociąg, którym odjechały jego rzeczy. Wobec tego Fredkarz wynajął taksówkę i polecił szoferowi dogonić pociąg w Dziedzicach. Gdy taksówka znalazła się w Piotrowicach, wpadła na wóz. Skutkiem zderzenia szofer doznał poważnych okaleczeń i musiano go przewieźć do szpitala. Fredkarz wyszedł z wypadku bez szwanku i ofiarowywał innym szoferom nawet po 100 dol. za odwiezienie go na czas do Dziedzic, żaden jednak nie chciał się tego podjąć.

Wadliwe taryfy kolejowe paraliżują rozwój przemysłu chałupniczego.

Gdynia. Kilka wsi obok stacji kolejowej Tuchów (woj. krakowskie) uprawia przemysł chałupniczy, którego specjalnością jest wyrób beczulek bukowych o pojemności od 1—30 litrów, używanych do konserw rybnych. Same tylko wytwórcy konserw rybnych w Gdyni zakupiły już w 1934 r. kilkanaście tysięcy sztuk tych beczulek dla swych przetworów. Cena loco stacja kolejowa Tuchów w zależności od wielkości beczulki wynosi od 16 gr do 1,30 zł za sztukę. Koszt transportu stanowią około 60% wartości towaru.

Tak wielkie obciążenie produktów przemysłu chałupniczego oddziaływa hamując na jego rozwój. Beczulki z Tuchowa wobec doskonałej jakości mają wielkie możliwości eksportu zagranicę, jednak ze względu na wysokość taryfy kolejowej z Tuchowa do Gdyni, nie może on dojść do skutku, nie wytrzymując kalkulacji.

Najazd niemieckich ministrów na Gdańsk

Goering nawet przyjmował defiladę policji gdańskiej.

Z okazji wyborów do sejmu gdańskiego, celem agitacji i zażrącia do walki wyborczej zjechało do Gdańska aż trzech ministrów Rzeszy niemieckiej i to nie byle jakie płotki, lecz sam wicekanclerz Hess, premier pruski i generalissimus lotnictwa niemieckiego Goering, oraz minister propagandy Goebels, którzy — jak to wiodczym jest z ich przemówień — traktują już Gdańsk, jak prowincję pruską.

Ponieważ wedle przyjętych międzynarodowych obyczajów, wszelkie odwiedziny obcych ministrów powinny być uzgodnione z ministrem spraw zagranicznych odwiedzanego terytorium a jak wiadomo sprawy zagraniczne W. M. Gdańska reprezentuje na obszarze W. M. Gdańska polski minister spraw zagranicznych, przeto go-

dziłoby się dowiedzieć, czy p. minister Beck zgodził się na odwiedziny trzech ministrów obcego państwa, i czy zaaprobował cel ich pobytu t. j. propagandę za przyłączeniem Gdańska do Rzeszy niemieckiej, co już całkiem wyraźnie koliduje z postanowieniami będącej pod ochroną Ligi Narodów konstytucji gdańskiej.

Przez cały czas pobytu tych ministrów, cały Gdańsk wygląda jakby wielki obóz wojskowy, gdyż prawie wszystkie formacje S. A. i S. S. tłumnie asystowały wszystkim wystąpieniom obcego Państwa. Goering nawet przyjmował defiladę... policji gdańskiej.

Miasto całe tonie we flagach obcego państwa, z wykluczeniem właściwych flag W. M. Gdańska.

Chiny walczą z komunizmem.

Szanghaj, 6. 4. (PAT) Według urzędowych doniesień, chińskie wojska rządowe zdołały powstrzymać napór chińskich komunistów w prowincji Kwei-Czan. Oddziały czerwone cofają się w kierunku wschodnim. Niebezpieczeństwo zajęcia miasta Kwei-Yang przez komunistów minęło. W prowincji Cho-Non, ważny punkt oparcia komunistów, miasto Yung-Czan zajęte zostało przez wojska rządowe.

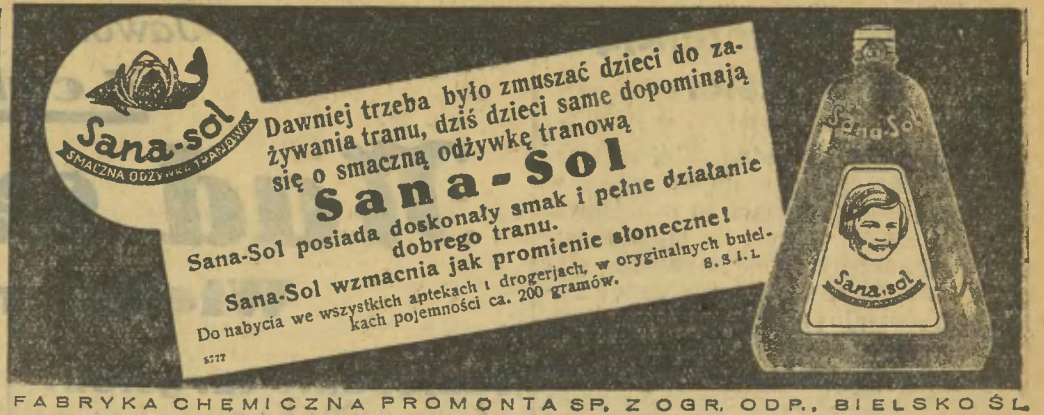
Kobiety angielskie przeciw wyrokowi śmierci.

Londyn, (PAT) W więzieniu w Wandsworth dokonano egzekucji skazanego na śmierć za morderstwo b. oficera marynarki Leonarda Brigstocka. Z powodu tej egzekucji pani Van der Elst, przewodnicząca związku walki z karą śmierci zorganizowała przed gmachem więzienia demonstrację. Pani Van der Elst wynajęła trzy samoloty, na których umieściła wielkie sztandary z napisem: precz z karą śmierci! Samoloty te unosiły się nad więzieniem. W pobliżu gmachu ustawiono wozy z głośnikami, przez które nadawano psalmy. Przed więzieniem zgromadził się tłum kobiet, które na klęczkach wznosiły modły. Tłum rozszedł się dopiero wtedy, gdy strażnik więzienia wywiesił zawiadomienie o wykonaniu egzekucji.

ZŁOŚLIWY.

Autor: Ty chcesz być moim przyjacielem i nie idziesz wieczorem na premierę mej sztuki?

Przyjaciel: Wybacz... ale dziś byłem już na jednym pogrzebie.



Dawniej trzeba było zmuszać dzieci do żywienia tranu, dziś dzieci same dopominają się o smaczną odżywkę tranową

Sana-Sol

Sana-Sol posiada doskonały smak i pełne działanie

Sana-Sol wzmacnia jak promienie słoneczne!

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach, w oryginalnych butelkach pojemności ca. 200 gramów.

FABRYKA CHEMICZNA PROMONTA SP. Z OGR. ODP. BIELSKO ŚL.

DLUŻNIK.

— Zapomniałeś może, że przed pięcioma tygodniami pożyczylem ci sto złotych?
— Skądże! To należy do moich najpiękniejszych wspomnień!

Podrożeją artykuły toaletowe.

W bieżącym miesiącu nastąpi generalna podwyżka cen prawie wszystkich wyrobów kosmetycznych, jak i mydlarskich z powodu porozumienia, osiągniętego przez kilkanaście największych fabryk w Polsce. Fabryki te zdecydowały zmniejszyć odsprzedawcom rabaty o 5—10%, co pociągnie za sobą podniesienie cen najbardziej używanych wyrobów kosmetycznych, jak: mydeł toaletowych, past do zębów, farby do włosów i t. d.

Z KRAJU.

Rekolekcje chrześcijańskich związkowców. W kościele św. Ducha w Wilnie odbyły się po raz pierwszy rekolekcje dla szerokich warstw ludzi pracy, zorganizowane przez centralę chrześcijańskich związków zawodowych. Świątynia wypełniona była po brzegi. Nauki rekolekcyjne przy udziale około 3.000 osób wygłosił kapelan chrześcijańskich związków zawodowych ks. Aleksander Mościcki.

Jubileusz ks. biskupa Łosińskiego w Kielcach. W dniu 26 kwietnia jako w 25-tą rocznicę otrzymania nominacji na biskupstwo przez ks. biskupa Augustyna Łosińskiego, zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach diecezji.

Znaczki pocztowe dla Grecji. Wysłany został do Aten transport znaczków pocztowych dla rządu greckiego, w wykonaniu dostaw powierzonej Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Komisja dostaw w Atenach stwierdziła wysoki poziom techniki graficznej znaczków otrzymanych z Polski.

Cukier krzepł... Ogłoszono bilans fabryki cukru „Przeworsk”. Kapitał akcyjny tej cukrowni wynosi 5 milionów 500 tysięcy złotych, zaś czysty zysk za jeden rok aż 1.798.018 zł. Na odpisy amortyzacyjne przeznaczono wysoką sumę aż 1.830.680 zł, czyli że zysk i amortyzacja wyniosły 3.628.698 zł od 5.500.000 zł.

Jak w sensacyjnej powieści... Wileński sąd okręgowy rozpatruje niezwykłą sprawę Edwar da Oświęcimskiego, oskarżonego o rzadkie oszustwo testamentowe. Po zgonie swego brata Oświęcimski ukrył jego zwłoki, sam zaś położył się do łóżka, udając śmiertelnie chorego. Wezwano notariusza. Oświęcimski, udając swego zmarłego brata, podyktował mu testament. Notariusz Hołownia nie zorientował się w podstępnie i najformalniej sporządził akt. Oszust po pogrzebie brata stał się w ten sposób jedynym spadkobiercą i zawiadnął całym mieniem. Niedługo cieszył się Oświęcimski z owoców swego oszustwa, gdyż jeden ze świadków przestępstwa niejaka Masłowska, dręczona wyrzutami sumienia, zgłosiła się do policji i zawiadomiła o wszystkim.

95 procent dzieci zapisano do szkół polskich na Śląsku. Wpisy do szkół polskich na Śląsku dały dobre wyniki. Na ogólną liczbę dzieci, obowiązkanych do wpisu, zapisało się do szkół polskich w okręgu katowickim 93 procent, w okręgu pszczyńskim 97 procent, w okręgu rybnickim 96 procent, w okręgu lublinieckim 97 procent, w okręgu chorowskim 94 procent i w okręgu tarnogórskim 90 procent. W porównaniu z rokiem ubiegłym wyniki wpisów wykazują pewien wzrost procentowy dzieci, zapisanych do szkół polskich.

Zażydzenie miast polskich. W liczbie 51.281 ogółu mieszkańców Piotrkowa mieści się 21.000 żydów — około 40 procent. Na ogólną liczbę 1.492 składów i warsztatów żydzi skupili w swem ręku 1.072. Poza tem opanowane przez nich są wszystkie fabryki. W Radomsku na ogólną liczbę mieszkańców 24.473, mieszka 7.388 żydów, a więc około 30%. Wprost przerażająco przedstawia się porównanie polskiego stanu posiadania z żydowskim. 170 składom i warsztatami polskim żydzi przeciwstawiają około 400.

Drobne wiadomości.

— Zamek w Rapperswilu, zadzierzawiony przez Polskę do roku 1968, pragnie nasz rząd wyzyskać dla celów propagandy.

— Do Pragi przybyła wojskowa lotnicza delegacja sowiecka z gen. Ławronem na czele.

— Na wydziale medycznym uniwersytetu bukareszteńskiego ponowily się rozruchy przeciw żydom.

— Na wystawę psów, która odbędzie się od 22—28 kwietnia w Frankfurcie nad Menem, zgłosiło się 27 krajów.

— Prasie niemieckiej wzbroniono pisać o chorobie Hitlera. Cierpi on od pewnego czasu na bezsenność. Do Berlina wezwano słynnego lekarza-specjalistę z Japonii.

— Wybory na Węgrzech pozbawiły mandatów mniejszość niemiecką. Partja rządowa wzięła 164, przeciwnicy, 76 mandatów.



SCHUSCHNIGG
kanclerz Austrii.

Wilhelm Habsburg oszustem.

Paryż, 6. 4. (PAT) Sędzia śledczy wszczął dochodzenia przeciwko b. arcyksięciu Wilhelmowi Habsburgowi, przebywającemu stale w Paryżu, oskarżonemu o współudział w oszukańczych machinacjach niejkiej Paulette Couy, jego przyjaciółki.

Przed konferencją w Stresie.

(Ciąg dalszy)

I tu dochodzimy do sedna całej sprawy. Francji zależy ogromnie na wpływach w Rosji, gdyż jeżeli je straci, to w Moskwie usadowią się na dobre i na stałe Niemcy. Dlatego też dyplomacja paryska starała się wszelkimi siłami o zapewnienie Rosji udziału w koncercie europejskim, o wprowadzenie jej do Ligi Narodów, o stworzenie gwarancji bezpieczeństwa zachodnich granic Sowietów przez układ wzajemnej pomocy. **Paryżawi chodzi o to, aby mieć Rosję raczej za sobą, aniżeli przeciwnie sobie.** Na tem jednak wyczerpuje się „program rosyjski” Francji. Dążenie do formalnego sojuszu z Moskwą uważa się tu za niekonieczne pożądaną. Poza tem rachuby na pomoc rosyjską okazały się tyle razy całkowicie zawodne...

Różnice społeczne i ustrojowe grają tu olbrzymią rolę. **Prócz tego nad sojuszem francusko-sowieckim ciążyłyby ustawicznie opar niepewności.** Polityka Moskwy zmieniła się naprawdę radykalnie, ale zbyt raptowne przeskokki budzą czasem nie tylko uznanie, ale także niepokój.

Zamiana Polski na Rosję nie wywołałaby z pewnością nad Sekwaną entuzjazmu i nastąpiłaby jedynie w tym wypadku, gdyby rząd polski szedł rękami i nogami na sojusz z Niemcami. To zaś, mimo wszystko, jest raczej nieprawdopodobne. Według tych depeš, które nadeszły dzisiaj z Warszawy, oświadczenie rządu polskiego w sprawie paktu wschodniego nie jest zdecydowanie negatywne. W Warszawie nie zgadzają się na dotychczasową koncepcję paktu — ale twierdzi się, że Polska poprze projekt paktu ogólnoeuropejskiego, że zbliża się w swym stanowisku do Anglii. Poza tem nadchodzą z Warszawy zapewnienia, iż rząd polski chce się oprzeć na przymierzu z Francją, że będzie dążył do wyrównania tych różnic i nieporozumień, jakie najniepotrzebniej w świecie wytworzyły się między dwoma państwami.

We Francji przeciwko ogólnemu paktowi europejskiemu nie występuje nikt a nikt. Przeciwnie, taki pakt powitano by tu jeszcze chętniej, aniżeli pakt wschodni. Lecz warunek, jaki się wysuwa w Paryżu dotyczy klauzuli t. zw. „wzajemnej pomocy” (która stwarza z Polski teren do przemarszów wojsk obcych! — red.), którą obowiązywała państwa, biorące udział w tego rodzaju układzie. **Warunek ten jest najzupełniej zrozumiały: brak egzekutywy, papierowa deklaracja, zwyczajna uchwała — będzie miała taką samą wartość praktyczną, co oślawiony pakt Kelloga z 1928 r.** Nie zapobiegne wojnom, stanie się świstkiem papieru, skompromituje doszczętnie Ligę Narodów, w ramach której ma być zawarty.

„Pakt ogólnoeuropejski? — mówi się we Francji. — Ale doskonale! Tylko niech da nam prawdziwą gwarancję bezpieczeństwa.”

Tak więc od 24 godzin mamy na tapecie nowy projekt, tym razem projekt paktu ogólnoeuropejskiego. Zasady jego ustali się w Stresie. Dokładny zaś plan zawiezie min. Laval do Warszawy i Moskwy. Sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo trudna i naprężona, ale mimo wszystko odczuwamy delikatny powiew optymizmu i nadziei. Dobrze i to.

Dr. Tad. Kielpiński.

Pogrzeb śp. prof. Sobieskiego.

Kraków, 8. 4. W sobotę przed południem z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim, odbył się pogrzeb śp. dr. Wacława Sobieskiego, profesora U. J. Kondukt pogrzebowy, w którym poza najbliższą rodziną zmarłego wzięli udział przedstawiciele świata nauki, młodzieży akademickiej i liczna publiczność, prowadził pastor Niemczyk, który pierwszy pożegnał zmarłego nad mogiłą. Następnie przemawiał dziekan prof. dr. Semkowicz imieniem Polskiej Akademii Umiejętności, Tow. Warszawskiego Naukowego oraz Polskiego Tow. Historycznego, dalej dziekan wydziału filozoficznego, prof. Jan Nowak imieniem wszechniczy Jagiellońskiej, prof. Chodyński z uniwersytetu poznańskiego, przedstawiciel młodzieży akademickiej i inni. Na grobie złożono liczne wieńce.

Zdzisław Karr-Jaworski

Z cyklu: **Stolice Europy**

Nad szarą Sekwaną.

Wielki reportaż ilustrowany.

VII.

Nabieranie turystów.

Istnieje w Paryżu kategoria ludzi, zerująca na naiwności ludzkiej. Mają też typowe sposoby nabierania gości.

Poniżej opiszę trzy przygody, jakie zdarzyły mi się osobiście.

Pewnego dnia stałem właśnie przed obeliskiem na Placu Zgody, gdy podszedł do mnie elegancki pan i włożył mi niespodziewanie jakąś paczkę do kieszeni jesionki.

— Co to jest?

— Niebawem fotyso.

— Zabierz sobie pan fotyso i nie zwracaj mi...

— Niech pan nie wyjmuję, bo pan zgubi siebie i mnie. Patrz pan, idzie policjant

neły cicho. W progu stanęła młoda, ładna kobieta. Zamieniła kilka słów z szoferem i wróciła do sieni. Światło zgasło. Cisza.

— Sa czebleu! — zaklął szofer.

— Co jest?

— Wczoraj była policja i zapieczętowała lokal. Musimy wracać. Gdzie mam jechać?

— 9 rue d'Ormesson.

Rachunek za jazdę wyniósł sto kilkadziesiąt franków.

Gdy nazajutrz opowiadaliśmy naszą przygodę pewnemu Francuzowi, ten roześmiał się i dokończył za nas:

— Pewno lokal ten nazywa się „Miłość w Basenie”?

— Tak jest.



Meczek, dokoła którego grupują się studenci-muzułmanie i murzyni wyznania mahometańskiego

Za te fotyso grozi mi kara więzienia, a przecież muszę żyć, mam żonę i dwoje dzieci.

Ręczywiście policjant przeszedł tuż koło mnie.

— Ile? — zapytałem

— 20 franków.

— To za drogo.

— 15, ostatnia cena.

Zapłaciłem.

W zacisznej alejce rozwinąłem pakiecik.

W paczce były pocięte stare gazety.

Działo się to trzeciego dnia pobytu w Paryżu. Miałem wówczas zaledwie skromnych lat dwadzieścia. Nic dziwnego, że dałem się nabrać.

W równe dwa miesiące później zdarzyła mi się inna kapitalna przygoda, która zapewne spotkała wielu turystów. Będą zapewne i tacy wśród rodaków, którzy również padli ofiarą świetnej rożyserji szoferów paryskich.

W grudniu tegoż roku, w którym zdarzyła mi się owa przygoda, odwiedził mnie jeden z zamożnych przyjaciół z Warszawy.

Zwiedziliśmy wszystko co można było zwiedzić przez grudzień, styczeń i luty. W marcu laziliśmy trochę po kafełkach.

Po wyjściu z „Le Rat Mort” wsiedliśmy do taksówki. Była 3-cia nad ranem. Z przyjaciół dla wprawy rozmawialiśmy wyłącznie po francusku, dopowiadając sobie wzajemnie brakujące słowa.

— Wiesz co?

— A co?

— Chciałbym zobaczyć coś, ale naprawdę sensacyjnego, żeby mieć silne wrażenia i wspomnienie.

— Panowie chcą do nocnego lokalu? — odezwał się nagle szofer, odwracając ku nam głowę.

— Tak, ale...

— Już wiem, coś sensacyjnego, żeby mieć silne wrażenia i wspomnienie, powtórzył szofer postyszana rozmowę.

— Zgadł pan.

— Mogę panów zawieźć do „Miłości w Basenie”, ale to b. daleko, a taryfa w nocy podwójna, więc jazda autem będzie panów drogo kosztować.

— A co to jest za lokal „Miłość w Basenie”?

— Są to nagie kobiety tańczące w wodzie, widać je przez szkło basenu, a jak wychodzą z wody są zupełnie suche i pełnią rolę forlancerek.

— Drogi lokal?

— Nie, 20 fr. butelka wina. Wstęp 3 fr.

— Jazda! — zawołał mój przyjaciel bez namysłu. — Za 20 franków warto zobaczyć „Miłość w paryskim basenie”.

Szofer ruszył z miejsca. Jechaliśmy dość długo, o 3 m. 40 stanęliśmy na peryferiach przed jakimś domem na uboczu. Okienko szczególnie zamknięte.

— To tu — rzekł szofer.

— Tu???

— Tak.

— No to prowadź pan.

Szofer zapukał do okna. Na ganku zapaliło się światło. Po chwili drzwi skryp-

— Ha... ha... ha... ha... to was nabrano. „Miłość w Basenie” jest fikcją wynalezioną przez szoferów. Nabrano was na długą jazdę i słony rachunek.

Jedno było dobre i sprawdziło się w tej przygodzie, a mianowicie to, że nie zapomniemy jej nigdy, wspominając nocne przeżycie ze wzruszeniem, szczerą wesołością i ciepłym żalem, bo dni spędzone nad Szarą Sekwaną minęły bezpowrotnie.

Trzecia przygoda, omal nie kosztowała mnie życia. Istnieje w Paryżu, a raczej na jego przedmieściu Leralois-Perret, ulica nazwana „Drogą Rewolty” (Route de la Revolte). Po obu stronach stoją stare rudery, garaże, tu i tam strzela w górę nowy dom. W środku ulicy na rogu jest knajpa, w której co sobota mają miejsce tańcówki.

Wszelkie szumowiny przy tanim piwie i taniej miłości szukają tam wypoczynku po pracy lub... pijanej rozrywki.

Robiłem wówczas dla jednego z dzienników w kraju reportaż p. t. „Paryż nocą”.

Zawlokłem się w poszukiwaniu wrażeń aż na „Route de la Revolte”.

Ubiorem i sposobem zachowania, odcinałem się zbyt od reszty towarzystwa by nie zwrócić na siebie uwagi. Stało się to moim nieszczęściem.

Do stolika podszła młoda dziewczyna i bez żadnego zaproszenia usiadła naprzeciw.

Zazwyczaj oszuści szukają ofiar, tym razem ofiara sama wpadła w ręce oszuśtów.

Ofiara byłam ja...

— Pan pozwoli, że się napiję wina?

— Proszę — odrzekłem sucho.

— Carçon sil vous plaît.

Przyszedł kelner.

— Proszę dla mnie Raphaël Citron.

— A kto płaci?

— Ten pan — wskazała na mnie.

Skinąłem głową.

W pięć minut później zaryzykowałem tańiec, na wyraźne zaproszenie nieproszonej partnerki.

Nagle ktoś wpadł między nas i rozerwał naszą parę.

— Ty suko, z cudzoziemcami tańczysz, z brudnymi cudzoziemcami? Słny łobuz uderzył dziewczynę w twarz. Pierwszy raz w życiu widziałem coś podobnego. Uderzył dziewczynę w twarz!!

Nie wytrzymałem

Z całych sił uderzyłem łobuza pod brodę i znokautowałem na miejscu za „brudnego etraniera” i za policzek dziewczyny.

Co się później stało, nie pamiętam. Zrobiło się ciemno. Gdy przejrzałem na oczy, zobaczyłem nad sobą policję.

— Vos papiers (proszę o dokumenty).

Sięgnąłem do kieszeni. Portfel wraz z pieniędzmi i paszportem ulotnił się z „nieproszonej partnerką”.

Zaprowadzono mnie na komisarjat. Zaním sprawdzono tożsamość mojej osoby, upłynęło 12 godzin. Po sprawdzeniu na „Préfecture de Police” duplikatu „Carte d'identité”, wytłumaczono mi, że uderzenie w twarz kobiety nie jest znowu tak straszne,

a cała heca była poprostu dobrze zagraną komedią, zmierzającą do... ograbienia mnie z pieniędzy.

Spisano protokół. Do dnia dzisiejszego nie odnaleziono sprawców napadu. Paszport wyrobiłem sobie powtórnie w konsulacie, a „Carte d'identité” wydano mi zaraz w prefekturze na „Cité”.

Są to tylko trzy sposoby nabierania turystów, które poznałem kosztem własnego doświadczenia, a sposobów tych jest ponoć tysiące.

Nie ma prawie ani jednego cudzoziemca, któryby nie padł ofiarą takiego, czy innego triku zwykłego oszusta, czy „wysokowartościowego” hochsztaplera.

Kroniki Paryża notują stale wypadki o oszustwach na setki tysięcy franków. Doniedawna jeszcze pasjonowano się oszustwem na „skarb zakopany w Hiszpanji” i „safes klejnotów carskich” w Credit Lyonnais”.

Paryż, miasto nad szarą Sekwaną, mieści w swych murach wszystkie emocje i dlatego być może (napewno) tęsknią do niego wszyscy.

Jestem naprawdę i szczerze zadowolony, że spotkały mnie w życiu te trzy przygody.

Przez przytamt czas, nabierają one bardzo wiele uroku.

Szkoda, że już nie wrócą te czasy, jak nie wraca młodość, 20 lat fantazji studencka i treść szampańskiej i potężnej „Ody do młodości”.

Studenci.

Nie ma chyba państwa na globie ziemskim, które w Paryżu nie miało swych przedstawicieli wśród studentów.

Najważniejsze uczelnie to: Sorbona, sztywno piękne oraz słynna Ecole des Sciences Politiques. Fakultety najsilniej obsadzone przez cudzoziemców są następujące: prawo, filozofia, literatura, medycyna, farmacja oraz wspomniana powyżej Szkoła Nauk Politycznych, mieszcząca się przy 27 rue St. Guillaume, Paris 7-a.

W czasie wykładów zauważyć można czarnego jak węgiel Zanzibarczyka obok skośnookiej Japonki i białego (często rudawego) syna Albjonu.

Idea Briandowskiego pacyfizmu mogła się zrodzić tylko w Paryżu, bo przecież trudno jest wprost uwierzyć, że ci zazyli, śmiejący się koledy, stanowiący przyszlą elię swych państw, kiedyś staną oko w oko z bronią w ręku jako najzaciętsi wrogowie.

Chińczyk wkuwa się razem z Japończykiem i Rosjaninem. Polak robi preparaty z Niemcem i Francuzami do polki. Wszyscy razem siedzą potem w „Capoulade”, lub „Loufflot” nad „czarną” i śmieją się do siebie serdecznie i bez żadnej hipokryzji.

Wojna? Nie... to niesłychane. Ja mam się bić z tobą i strzelać kiedyś do ciebie? Paradoxi!

W rozważaniach naszych zatrzymamy się tylko nad kolonią studentów-Polaków.

Polacy grupują się w Stowarzyszeniu Studentów-Polaków. Siedziba ich mieści się przy 9 rue Michelet, w pobliżu Observatoire. Niezależnie od tej grupy, każda z uczelni ma swoje koło i tak np. przy Ecole des Sciences Politiques istnieje koło „Le cercle des étudiants Polonais”, mające za zadanie szerzenie wiadomości o Polsce wśród studentów cudzoziemców.

Rok rocznie studenci jadą w marcu do Nicei na „folklor”, gdzie ubrani w nasze narodowe stroje reprezentują polskie tańce, zwyczaje i pieśni.

Praca studentów Polaków jest bardzo intensywna na polu oświatowym i pomocy dla bezrobotnych.

Stowarzyszenie studentów-Polaków dzieli się na cały szereg sekcji, które często pod patronatem Konsulatu R. P. czy Ambasady, pracują b. wydawniczo na polu społecznym.

Niezależnie od tych stowarzyszeń istnieje w Paryżu korporacja „Filarctia” piastująca tradycje Mickiewicza i Zana.

Dzisiejsi Filarcti mają za zadanie pielęgnowanie tradycji i obchodów ojczyźnianych na obczyźnie.

Doroczne liczne zjazdy Filarctów świadczą o jej żywotności. Siedziba ich mieści się przy 31 rue Croutebarbe, Paris XVa.

Tajemnicze zniknięcie dwojga młodych dziewcząt w Warszawie.

W Warszawie zaginęło dwoje dziewcząt, 19-letnia Ryfka Sobol wyszła przed dwoma tygodniami z domu i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął. Jest rzeczą charakterystyczną, że wczoraj miał odbyć się jej ślub. Jeszcze dziwniejsze jest zniknięcie 14-letniej Zofji Kwiekówny, córki cygana, Łoszy Kwiekówny. Ponieważ cyganka jest bardzo urodziwa, ojciec jej obawia się, czy nie została ona porwana przez handlarzy żywym towarem.

Nieodwołalnie po raz ostatni **Joan Crawford i Clark Gable'a** w filmie **Uwodzicielka** w Kinie **Adria**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 kwietnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

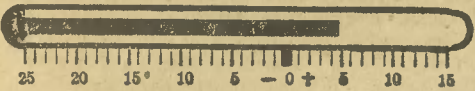
Dziś: Amancjusza bisk i wyzn.
Jutro: Marji Kleofasowej.
Wschód słońca o godzinie 5.21.
Zachód słońca o godzinie 18.45.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami przelotne opady. Nieco ciepłej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 8—14 kwietnia 1935 r.

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, telefon 682.
- 2) Apteka Pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, telefon 98.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apoloniusza Kędzierskiego i kopii Jana Zaluśki.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, „HISPANSKA MUCHA” w wykonaniu osób z miejscowego towarzystwa. We wtorek odbędzie się jedyny wieczór Hanki Ordonówny i Igo Szyma. Piosenki H. Ordonówny mają ustaloną sławę w Polsce i zagranicą. Czarowała niemi Wiedeń, zachwycał się jej oryginalnością Egipt, Palestyna, Syria, Londyn. Bydgoszcz oczekuje występu Ordonówny z wielką niecierpliwością tem bardziej, że ukazuje się ona z nowym repertuarem, w którym święciła prawdziwe triumfy ostatnio w stolicy. Partnerem jej będzie popularny gwiazdor filmowy Igo Sym. Pozostałe po cenach operetkowych bilety do nabycia w kasie teatru, niżki nieważne.

W czwartek premiera arcydzieła literatury światowej, komedii W. Szekspira „POSKROMIENIE ZŁOŚNICZY”.

Zmiany w sądownictwie. Z Bydgoszczy przeniesieni zostali: sędzia okręgowy Władysław Świątecki do Kalisza, wiceprokurator Czak na stanowisko kierownika prokuratury do Leszna, oraz asesorowie sądowi Chyliński i Masojada do Włocławka. Ponadto wraca w najbliższych dniach do Bydgoszczy z Wągrowca sędzia grodzki Neumann.

Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów p. inż. Włodzimierz Kozubek powrócił dnia 1 bm. z urlopu wypoczynkowego i objął kierownictwo Dyrekcji.

Pokłosie niedzielne

Precz z wiekiem dziewiętnastym. Trzeba z żywymi naprzód iść. Nowa rzeczywistość wymaga nowej literatury.

Uff! Ulżyło mi. Teraz trzeba powiedzieć, o co właściwie chodzi: Chodźko napisał kiedyś „Pamiętniki kwestarza”. Napisał, ludzie czytali i bardzo sobie chwalili. Teraz nie czytają. Zresztą kapitalne przygody rubasznego Bernardyna są nieaktualne. Dzisiaj już się nie zbiera całych majątków, ale grosze do puszeki w kwescie ulicznej.

I dlatego trzeba stworzyć nowe „Pamiętniki kwestarza”. Oto kartka z nich.

— Proszę pana, jutro w południe na placu Wolności będzie grała orkiestra wojskowa. To z okazji Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych. I trzeba będzie przytem coś zebrać na tych najbardziej potrzebujących. Mobilizujemy pana.

Bronię się trochę. Bądź co bądź pierwszy raz w życiu mam być przypieczony do puszeki. Ale odmówić nie można.

W niedzielę przed dwunastą jestem w „Kriśtalu”. Puszeki, karteczki, szpilki. Zadawałam się skromną rolą asystenta. Miłe panie, którym towarzyszę, mają większą rutynę w tem zboż-

Na marginesie

Jeszcze o szkolnictwie.

Ciągle za mało się o tem pisze i za mało się mówi. A jest źle, zwłaszcza w dziedzinie, której przeprowadzenie gwarantuje konstytucja.

Stan szkolnictwa powszechnego jest katastrofalny. Tak dalece, że użycie słowa „powszechne” śmiało uważane być może za nieprzewoitość czy ironję.

Najlepiej jest przyrzeć się cyfrom. One mówią bez dodatkowej tendencji, ale jaskrawie. Okazuje się, że przy dotkliwym braku izb szkolnych i nadmiernym obciążeniu nauczycieli pozostaje poza szkołą przeszło pół miliona dzieci. Wzrost liczby młodzieży nie znajdującej pomieszczenia w szkółkach postępują, ciągle...

Dziesięć procent naszego przyrostu ludności skazanych jest dożywno na analfabetyzm i ciemnotę. Obejmuje to zresztą nie tylko wieś, ale i miasta, gdzie coraz gorzej przedstawia się obraz szkolnej rzeczywistości. Miejskie dzieci, pozbawione światła wiedzy, to przeważnie dziećmi polskie, ponieważ żydzy gromadzą i dokształcają swoje dzieci w chederach. Pogarsza to jeszcze sytuację i przygotowuje nowe kadry

najgorszego gatunku proletariatu, podatnego na wszelkie złe podszepty z ubocza.

Milijony analfabetów, które odziedziczyliśmy po zaborcach nie tylko że nie maleją, ale jeszcze wykazują wyraźne tendencje zwyżkowe.

Jest to zło oczywiste, z którym walczą państwo i walczą musi społeczeństwo. Przy współpracy wszystkich czynników urzędowych i społecznych robi się już dość dużo, ale jeszcze więcej pozostaje do zrobienia.

Sama budowa szkół nie wystarcza. Trzeba w ramach ograniczonego budżetu państwowego wynaleźć odpowiednie środki na zwiększenie personelu nauczycielskiego. Bo jakże ma wyglądać nauka w szkole powszechnej, gdzie na jednego nauczyciela wypada 120 uczniów. Jeśli dodamy jeszcze różne postronne obowiązki narzucane nauczycielom z całą bezwzględnością przez władze zwierzchnie, nie możemy się dziwić, że nauczyciele przeciążeni pracą i wyczerpani fizycznie nie mogą wypełnić obowiązujących programów i osiągnąć należytych wyników nauczania i wychowania. Tu dodać jeszcze trzeba, że wprowadzone ostatnio niektóre programy i podręczniki nie przyczyniają się bynajmniej do podniesienia wpływu wychowawczego szkoły.

Powstaje tragiczny spłot. Niebezpieczeństwo dla naszej przyszłości, którego nie doceniać nie można. Polska mocarstwowa nie może być krajem analfabetów.

Nowy prymas Anglii.



Ojciec św. przyjął na audjencji nowomianowanego arcybiskupa Westminsteru i prymasa Anglii ks. dr. Artura Huisleya. Nowy arcybiskup był dotychczas delegatem apostolskim w Afryce.

— **Rada Miejska przy pracy.** Nowe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, 10 kwietnia, o godz. 18.30. Chodzi o uchwalenie dodatku do statutu o pborze opłat targowych na rzecz miasta Bydgoszczy, uchwalenie statutu o samorządowym podatku od psów, ustalenie liczby i wybór członków rady Kasy Oszczędności i wybór 3 członków komisji rewizyjnej.

— **Rzadki jubileusz.** Pięćdziesięciolecie nieprzerwanej pracy w zawodzie drukarskim obchodził ub. soboty p. Paweł Schmechel, zecer, zatrudniony w drukarni Dittmann. Dwadzieścia pięć lat pracował w wydawnictwie nieistniejącej już „Ostdeutsche Presse”. Pan Schmechel jest najstarszym weteranem sztuki graficznej w Bydgoszczy.

— **Ciekawy wykład** odbędzie się w środę, 10 kwietnia, o godz. 7.30 w sali Resursy Kupieckiej. P. Tadeusz Ostrowski z Krakowa przedstawi słuchaczom plan nowego ustroju gospodarczego w Polsce. Odczyt organizuje komitet wy-

dawczy „Dobrobytu”. Wstęp bezpłatny. Dobrowolne datki na najbardziej potrzebujących bezrobotnych.

— **Przy bladej, szarawo-żółtej cerze,** przysłanych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnem przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczco szklanke wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**.

— **Przed licytacją w Lombardzie.** Przypominamy w ostatniej chwili, iż w dniu 11 kwietnia br. odbędzie się w bydgoskim lombardzie licytacja niewykupionych względnie nieprolongowanych zastawów. Kto nie zdążył sprolongować zastawów, niech uczyni to bezzwłocznie, gdyż ma możność uczynić to do 9-go bm. włącznie. Dnia 10 bm. w przeddzień licytacji w lombardzie biuro jest nieczynne.

— **Zapisy do kl. I i wyższych w Prywatnej koed. szkole powszechnej R. W.** przyjmuje kierownictwo szkoły ul. Jagiellońska 15, I p. codziennie od godz. 11—13.

Kochany Dzienniku!

Jest jedna rzecz, co do której wszyscy ludzie na całym świecie są jednomyślni. To płacenie podatków.

Tego nikt nie lubi. Nawet Francuzi — naród stosunkowo jak na dzisiejsze ciężkie czasy bogaty — nie znoszą pborców podatkowych i sekwestраторów skarbowych. Nie szczędzą im też złościwości.

Naprzykład w tygodniku „Marianne” ukazała się serja dowcipów o pborcach skarbowych, czego jednak żadną miarą nie można zastosować do naszych fachowców z tej branży. Poprostu cenzura nie pozwoliłaby na to.

— Ale posłuchać warto jak jest we Francji:

Włamywacz oświeca lampką kieszonkową wizytówkę na drzwiach, które radby otworzyć. Dostrzegł napis: „Dupont, pborca podatkowy”. I cofa się czempredzej ze słowami:

— O! przepraszam... kolega po fachu.

— Proszę pana, na bezrobotnych...
— Już dałem przed kościołem.
— To na dom młodych Polek (— też była kwesta). Ale na bezrobotnych dać trzeba.

— Kiedy nie mam drobnych.
— Nam wcale na drobnych nie zależy. Mogą być grube.

Jeszcze kilka słów, uśmiech i upór złamany. Następny. I znów następny.

— O ten ucieki!
Ktoś się krzywi:
— Ciągła ta zebrania.

Ktoś tam zdaleka już pokazuje, że ma karteczkę. Inny ręką i głową potrząsa przecząco. Ale cóż robić! To na bezrobotnych. Pracujemy p zecieć społecznie.

Puszką coraz cięższa. Godzina mija. Obowiązek spełniony.

— I tak nam się udało, że nas nikt nie zmyślał

— To dlatego, że na bezrobotnych. Na taki cel każdy chętnie daje. Ale spojrzenia nie zawsze były miłe.

— Przeżyjemy i to.

Kwesta skończona. I tego trzeba w życiu spróbować. Ale tylko raz spróbować i umrzeć. Albo żyć dalej, ale niech inni kwestują.

(hak)



5244

Bacność, bezrobotni!

We wtorek, 9 kwietnia, o godz. 12 w południe w Domu Związkowym (Dolina 3) odbędzie się zgromadzenie bezrobotnych w sprawie powzięcia uchwały domagania się przydziału zapomogi na nadchodzące święta Wielkanocne.

Przybycie wszystkich bezrobotnych jest pożądane.

Delegacja bezrobotnych.

— **Miejska Szkoła Powszechna przy gimnazjum im. Kopernika w Bydgoszczy** przyjmuje do dnia 9 kwietnia br. (godz. 11—13 i 16—18) zapisy uczniów do klas pierwszej, drugiej, piątej i szóstej. Przy zgłoszeniach należy przedłożyć zaświadczenie, że dziecko zanotowano w ewidencji szkoły publicznej, metrykę urodzenia, świadectwo szczenięcia ospy, świadectwo chrztu oraz ostatnie świadectwo szkolne.

Dziś Koncert „Echa”

— **O tem, jak się w Bydgoszczy urodził zespół amatorski,** wybrzeży „Hiszpańska Mucha”. Ktoby chciał ją zobaczyć, niech śpieszy dzisiaj 8 bm. o godz. 20 do Teatru Miejskiego. Cel dobroczynny. Ceny miejsc zwykłe. Bilety w kasie Teatru. **Noworodek daje tylko jeden wieczór szampańskiego humoru i bezustannego śmiechu!** Zespół tworzą: mjr. Gutkowska, p. Lorentzowa, dr. Klukowiczowa, mjr. Krzyżanowska, p. Kustowska, dyr. Parnowska, p. Borowiecki, dyr. Łacki, prof. Krasicki, dyr. Piątkiewicz, prof. E. Roesler, mistrz Rupniewski i por. Wiedmann.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

M. Susza, Stary Rynek 19, tel. 1128; pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry.

H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzyszy - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń	Warszawa	2.37	6.50	8.05	9.57	13.55	15.30
	18.01	19.58	21.26	(transjowy)	23.16		
Tczew — Gdańsk — Gdynia	0.40	3.56	5.50	7.35			
	12.13	13.18	17.17	20.03	20.10		
Kościerzyna — Gdynia	8.18	15.45					
Nakło — Pila	0.01	6.15	10.49	(trans)	14.45	19.46	
Unisław — Brodnica	4.50	8.11	13.45	16.10	21.55		
Inowrocław — Poznań	2.21	3.50	6.20	11.45	15.40		
	18.10	20.40	22.25				
Wągrowiec — Poznań	5.00	10.32	13.26	18.54			
Inowrocław — Karsznice — Harby Nowe	2.21	13.40					

Nasz wielki

konkurs okien wystawowych

od 13 do 23 kwietnia rb.

Stosownie do naszej zapowiedzi rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie wykazów firm kupieckich, biorących udział w naszym wielkim konkursie okien wystawowych, który odbędzie się w czasie od 13 do 23 bm.

Poniżej podajemy spis firm, zgłoszonych do **grupy I**, obejmującej:

Składy piekarsko-cukiernicze, cukiernicze, sklepy cukierków, sklepy kolonialne, sklepy kawy i herbaty, delikatesów, wina, wódek, sklepy rzeźniczo-wędliniarskie, sklepy drogerijno-perfumeryjne i t. p.

Cukiernia Józef Berendt, cukiernia ul. Dworcowa 6

R. Stenzel, cukiernia, ul. Gdańska 5
Henryk Sobera, cukiernia, ul. Długa 29

Cukiernia Grey, cukiernia, ul. Gdańska 35

Jan Hojka, cukiernia, ulica Gdańska 117

J. Matuszakowa, właśc. Jadwiga Gołębiowska, skład cukierków i czekolady, ul. Gdańska 29

Kazimierz Wolski, skład cukierków i czekolady, ul. Jezuicka 5

Jan Schachtmeyer, skład cukierków i czekolady, ul. Teofila Magdzińskiego 8

M. Przybylski, skład cukierków i czekolady, ul. Gdańska 12

Lukullus, fabryka cukrów i czekolady, ul. Poznańska 16, Dworcowa 2 i ul. Dworcowa 89

Stanisław Zimoch, skład delikatesów i win, ul. Niedźwiedzia 7

Benon Jagła, skład delikatesów, win i wódek, ul. Marsz. Focha 10

Carl Behrend & Co, skład kawy, herbaty, delikatesów, wina i towarów kolonialnych, ul. Gdańska 23

Zygmunt Malicki, skład towarów kolonialnych i mąki, Wełniany Rynek 7

Karl Gross, skład towarów kolonialnych i delikatesów, Stary Rynek 8

Karl Gross, skład towarów kolonialnych, ul. Dworcowa 23

Stanisław Häusler, skład towarów kolonialnych, delikatesów, mąki i kaszy, ul. Mostowa 6

Jan Gąszczak, skład towarów kolonialnych, delikatesów, win i wódek, ul. Dworcowa 71

Franciszek Trafas, skład towarów kolonialnych i delikatesów, Plac Poznański 1

Franciszek Trafas, skład towarów kolonialnych i delikatesów, ulica Śniadeckich 51

Juljusz Meinel, import kawy i herbaty, S. A., filja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 13

Karol Gniewkowski, skład towarów kolonialnych i mydeł, Stary Rynek 27

Jadwiga Stentkówna, skład towarów kolonialnych, win, wódek, likierów i koniaków, Dworcowa 39

H. Łoś, skład towarów kolonialnych kawy, herbaty, ul. Śniadeckich 47

Helena Nalazek, skład kolonialny i delikatesów, ul. Śniadeckich 31

Czesław Piltz, skład delikatesów, pl. Teatralny

Wykazy firm zgłoszonych do II., III., IV. i V. grupy zamieścimy kolejno w następnych dniach (co dzień jedną grupę) w „Dzienniku Bydgoskim“.

Przyjmujemy jeszcze zgłoszenia.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 8 KWIEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 8.00: Audycja dla szkół. 12.05: Fantazje operowe i fragmenty chóralne (płyty). 12.55: Wskazówki dla młodych matek: „Wyprawka niemowlęcia“ pogadanka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Koncert solistów. Wyk.: Sabina Szyfmanówna (śpiew), Edwarda Feinsteinówna (fort.), Tomasz Jaworski (skrzypce). 15.45: Koncert orkiestry salowo-jazzowej P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego. 16.30: Lekcja języka niemieckiego. 16.45: Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00: „Przyleciały już ptaki“ pogadanka (z piosenkami) dla dzieci. 17.15: Rezerwa ogólnopolska. 18.00: Przegląd filmowy. 18.10: Arje i pieśni w wyk. Gabriela Matjasiaka. 18.25: Chwilka społeczna. 18.30: Skrzynka ogólna. 18.45: „Same polonezy...“ muzyka z płyt. 19.15: „Skrzynka rolnicza“. 19.25: Wiadomości sportowe lokalne. 19.30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35: Audycja

strzelecka, 20.00: „Coby było gdyby...“ — koncert niespełnionych marzeń. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21.00: Koncert symfoniczny w wyk. ork. symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.15: Muzyka salonowa.

WTOREK, 9 KWIEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 8.00: Audycja dla szkół. 12.05: Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej. Transmisja z Wilna. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Włoskie pieśni w wyk. Tito Schipa i Mariji Wronskiej. 13.45: „Z rynku pracy“. 15.45: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 16.30: Opowiadanie dla dzieci młodszych p. t. „Mały kawałek wiosny“. 16.45: Kwadrans słynnych artystów — Ada Sari (płyty). 17.00: Skrzynka P. K. O. 17.15: Koncert kameralny w wyk. kwartetu smyczkowego członków ork. Filharmonii Warsz. (I skrz. Miecz. Fliederbaum, II skrz. Jakób Surowicz, altówka Paweł Ginzburg, wiolonczela Bol. Ginzburg). 17.50: Skrzynka języków. 18.00: Arje i pieśni

Krwawa bójka w restauracji.

Dwóch agentów handlowych dotkliwie zostało poturbowanych.

(ak) W jednej z restauracji bydgoskich doszło w ub. sobotę wieczorem do krwawej awantury. Podczas sprzeczki powstałej między dwoma agentami handlowymi **Janem Matyką**, zam. przy ul. Św. Florjana 11 a **Michałem Porczakem**, zam. przy ul. Kaszubskiej 11, ten ostatni wydobyl z kieszeni palta nóż i ugodził nim w Boga Ducha winnego Matykę. Dzięki interwencji gospodarza i innych osób znajdujących się w lokalu udało się wyrwać nóż z rąk Porczaka i zapobiec dalszemu rozlewowi krwi.

Matyka odniósł szereg dotkliwych ran ciętych u rąk i na twarzy i odstawiony został do Lecznicy Miejskiej. Lżej ranny Porczak również przebywa w Lecznicy Miejskiej. Świadczenie bójki stwierdzają, iż awanturę wywołał Porczak, czyniąc różne zarzuty koledze, a następnie rzucił się na niego z nożem. Krwa-

Nierawodne czynniki doskonałej urody



ROUGE
POMADKA
PUDER
WODY TOALETOWE
LASEGUE PARIS

Żądać we wszystkich perfumeriach oraz składach aptecznych.

wa ta bójka znajdzie swój epilog przed sądem.

Największa impreza bokserska Bydgoszczy.

108 zawodników startuje do ogólnopolskich zawodów bokserskich o mistrzostwo Z. S.

(ak) Jak już krótko zapowiadaliśmy w tym tygodniu czeka Bydgoszcz niezwykła sensacja sportowa. Po raz pierwszy bowiem ujrzymy w Bydgoszczy największą batalię bokserską jaką kiedykolwiek rozegrano w naszym mieście. Mianowicie w dniach 12, 13 i 14 kwietnia odbędzie się na sali Resursy Kupieckiej ogólnopolskie zawody bokserskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego. Na specjalnej konferencji prasowej na którą zarząd K. S. „Astorja“ zaprosił przedstawicieli wszystkich pism miejscowych oraz reprezentantów najpoważniejszej prasy sportowej, przedstawiono interesujące szczegóły organizacji wielkich zawodów bokserskich. Prezes Kalita oraz referent prasowy W. F. Z. S. p. Dobrowolski zapoznali przedstawicieli prasy ze stroną techniczną zawodów.

Wobec tego iż na zeszłorocznych zawodach okręg bydgoski Z. S. uzyskał najlepszą punktację, przypada z kolei zwycięstwu okręgowi w udziale organizacja tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Zawody bydgoskie są najbardziej atrakcyjne poza trzydniową batalią bokserską o mistrzostwo Polski T. Z. B. w Poznaniu. Do Bydgoszczy przybędzie na zawody 108 pięściarzy z najdalszych zakątków Polski w tym cały szereg zawodników którzy brali udział w Poznaniu w walkach bokserskich o mistrzostwo Polski między innymi i znani pięściarze Józwiak z Kujaw, pogromca Piłata, mistrza Polski, Zieliński reprezentant Polski który najchlubniej spisał się w walkach bokserskich z Niemcami w Dortmundzie, Uherek mistrz Śląska, Krawczyk mistrz Śląska w wadze piórkowej oraz Olszewski z Warszawy, zeszłoroczny mistrz Z. S.

Pomorze ogółem wystawia 24 zawodników,

w tem Bydgoszcz daje: Karaska, Radomskiego, Borowicza, Dorsza oraz Borożyńskiego (waga półciężka). Tytułów broni pięć mistrzów D. O. K. Pomorze, tak, że szanse winny przemawiać za Pomorzem. Warszawa daje 12 zawodników, Lublin 6, Grodno 4, Łódź 11, Lwów 11, Poznań 9 Pomorze 24, Śląsk 11, Stanisławów 10 i Wilno 10. Ogółem zatem startuje ogromna liczba 108 zawodników.

Walki eliminacyjne toczyć się będą od piątku dnia 12. bm. począwszy. Przedtem wszyscy zawodnicy, skierowani wprost z dworca do Resursy Kupieckiej, będą badani przez lekarzy, ważeni i kwalifikowani do rozgrywek. Nad badaniami lekarskimi czuwać będzie osobiście prezes „Astorji“ p. dr. Fomici. Czwierćfinały, które wyłonią przyszłych mistrzów i wicemistrzów Polski Z. S. Strzeleckiego odbędą się w niedzielę, dnia 14. bm. w południe, po nabożeństwie. Walki decydujące odbędą się na ringu Resursy Kupieckiej w niedzielę wieczorem przyczem poczynając od godz. 21,15 transmitema je będzie Radio Toruńskie na wszystkie rozgłoszenie Polskiego Radja. Będzie to więc pierwsza właściwa transmisja radiowa z Bydgoszczy na wszystkie rozgłoszenie polskie.

Z okazji centralnych zawodów bokserskich Z. S. przybędą do Bydgoszczy liczni goście, m. in. prezes Polskiego Związku Bokserskiego p. gen. Roupert oraz gen. Thommée.

Poziom walki już w pierwszym dniu będzie bardzo wysoki i walki zapowiadają się niezwykle ostro, gdyż już w ćwierćfinałach spotkać się mogą mistrz z wicemistrzem. W każdym bądź razie największa impreza bokserska Bydgoszczy zapowiada się niezwykle interesująco.

Wielka awantura przy ul. Chwytowo.

Postrzelenie b. sekretarza adwokackiego.

(ak) W ub. sobotę wieczorem o godz. 11 wywołał wielką awanturę znany doradca prawny i były sekretarz adwokacki **Antoni Koźlicki**, dobiegając się do drzwi wejściowych pewnej lokatorki przy ulicy Chwytowo 13. Wobec tego, iż Koźlicki nie przestał się awanturować i koniecznie pragnął wejść do mieszkania, zakłócając spokój domowy a ponadto odgrażał się lokatorce, że będzie strzelał, w obronie jej stanął znajdujący się w mieszkaniu jej sublokator **urzędnik prywatny p. Józef Unterschütz**.

Unterschütz otworzył drzwi i w chwili, gdy Koźlicki rzucił się na lokatorkę,

Unterschütz oddał strzał z rewolweru, który ranił Koźlickiego w udo. Zawezwana Karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła doradcę prawnego do Szpitala Diakonisek. Rana nie jest niebezpieczną i po kilkudniowym pobycie Koźlicki opuści szpital.

Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie. Unterschütz, który oddał strzał został aresztowany. Jak twierdzi, **działał w obronie koniecznej** a ponadto jest w posiadaniu zezwolenia na noszenie broni.

— Zakończenie 6-miesięcznego wieczornego kursu handlowego przy Miejskiej Szkole Handlowej odbyło się w piątek, 29. ub. m. połączone z rozdaniem świadectw. Następujący słuchacze ukończyli pełny kurs handlowy: Böhme Ewa, Böhme Werner, Bielicki Zygmunt, Jabłońska Regina, Jabłoński Rudolf, Kinder Edward, Korth Marja, Lubaszewska Władysława, Nędzińska Janina, Okoński Wojciech, Pepliński Jan, Poppe Günter, Rudnicka Zofja, Rickertówna Marta, Słowińska Felicja, Słabicka Helena, Szarafiński Konrad, Szukalska Zofja, Szulcówna Mieczysława, Wiśniewska Zofja.

— Tartak Marjański, ul. Toruńskiej 93-99. Tartak Marjański, którego właścicielem jest przemysłowiec p. Edmund Machnikowski przetrwał zwycięsko kryzys gospodarczy. Jest to obecnie jedyny uruchomiony tartak w Bydgoszczy, znajdujący się w rękach polskich (prywatnych). Przy rozpoczęciu sezonu budowlanym polecamy Tartak Marjański uwadze Szanownych Czytelników.

— Zapisy do kl. I i wyższych w Pryw. koed. szkole powszechnej R. W. przyjmuje kierownictwo szkoły ul. Jagiellońska 15 I ptr. codziennie od godz. 11—13. (6072)

Z turnieju bridżowego PCK.

Turniej bridżowy urządzony staraniem PCK. w niedzielę, dnia 24 ub. m. w salach Klubu Polskiego zebrał się liczny towarzystwo, tem więcej, że zawody bridżowe połączone były z herbatką towarzyską.

Przy stołach zasiadli liczni zwolennicy bridża, którzy pod okiem jury złożonej z pp. kpt. Borowskiego, por. Hryćkiewicza, dr. Króla, Szczawińskiego i dyr. Schlipplera jako superarbitra, grę rozpoczęli, z zajęciem ją prowadząc. Nagrody otrzymali: pp. kpt. Kornecki i kpt. Rutkowski pierwszą, drugą przyznano pp. Piórkom, trzecią w formie dyplomów uzyskali pp. dr. Fr. Czajkowski i mgr. Rochon. Obok wymienionych wyróżniono za specjalną rozgrywkę następujące pary: pp. pik. Chmurowicza, komendanta garnizonu, kpt. Zychonia, dr. Niezwiarskiego i prof. Roeslera. Wieczór rozgrywek i herbatki, wogóle zebrania w atmosferze bardzo miłej przeciągnął się do późnej godziny, pozostawiając sympatyczne wspomnienie, jako też zadowolenie p. prezyd. Barciszewskiej, która jako przewodnicząca sekcji imprezowej PCK, pełniła rolę gospodyni.

Przypominamy czytelnikom dzisiejszy interesujący odczyt ks. Posadzego, rektora Seminarjum Zagranicznego w Potulicach. Odczyt odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. w sali Resursy Kupieckiej.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

W poniedziałek, 8 bm. o godz. 19 schadzka, zaś o godz. 19.30 kurs. Przypomina się, że termin nadsyłania rozwiązań konkursu geograficznego przedłuża się do środy, dnia 10 bm.

Zjazd kolejarzy drogowców okręgu pomorskiego.

W Bydgoszczy obradowali wczoraj delegaci 49 kół związków kolejowych pracowników drogowych okręgu pomorskiego. Delegatów zjechało się 76. Marszałkiem zebrania wybrano p. Stanisława Skarweckiego z Bydgoszczy. Stwierdzono bardzo pomyślny rozwój tej organizacji, ściśle fachowej, bez podłoża partyjnego. Liczba członków w okręgu pomorskim wzrosła do 1900. Siedzibę zarządu okręgowego przeniesiono do Torunia. Nowym prezesem okręgu pomorskiego Związku kolejowych pracowników drogowych został wybrany p. Jan Danisz, sekretarzem p. Stanisław Dębkowski (obaj z Torunia), wiceprezesem p. Roman Piósek, asesor z Bydgoszczy, zastępcą sekr. p. Teodor Giszewski, również z Bydgoszczy, skarbnikiem nadal p. Piotr Krayer z Tczewa. (Szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w jutrzejszym numerze.)

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek ćwiczenia młodzieży od godz. 5-tej w szkole Wydziałowej ul. Konarskiego.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„SPRZEDANY GŁOS” w kinie „KRISTAL”. Józef Schmidt. Reż. Maks Neufeld. Film wiekański.

Mówią powszechnie, że Józef Schmidt jest „dzieckiem szczęścia”. Niezbyt bogate warunki zewnętrzne i piękny śpiew w połączeniu mogli pobudzić rzeczoznawców kinowych do skonstruowania znanego nam filmu „Pieśń zdobywa świat”. A po zdobyciu świata taśma filmowa nie potrzebował Schmidt długo czekać na dalsze występy na ekranie. Sobotnia premiera „Sprzedany głos” jest jednym z najnowszych filmów reżyserji Maksa Neufelda, twórcy „Csibi”, a więc konstrukcji o wszelkich prawdopodobieństwach. Możliwym jest zdarzenie, że student akademii śpiewu (Józef Schmidt) nagrywa stronę dźwiękową filmu a niedysponowany artysta tylko imituje śpiew i grę. Bohater nasz poprostu sprzedał swój piękny głos wytwórni, aby ratować śpiewaka i twórców filmu od plajty. Niezależnie młodego tenora zresztą nie pozwalała mu wejść na drogę do kariery. Dopiero przypadek, dość przykry, wyrządził mu pożądaną przysługę. Niedawno slyszeliśmy Kiepurę z głosem o przepięknej barwie i wysokich tonach; a jak śpiewa Schmidt? Ujmując on przedewszystkiem darem wybitnego liryzmu i lekka w głosie, śpiewa dużo, przyczem bardzo melodyjne arje i pieśni, które słucha się z rozkoszą, tembardziej, że rozlegają się czysto, jak całe udźwiękowanie obrazu o treści wcale niebanalnej. Akcja całkowicie niemal rozgrywa się za kulisami wytwórni filmowej, a zatem oświetla stosunki dla wielu bardzo ciekawe.

Wioślarstwo bydgoskie już myśli o Olimpiadzie.

Uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim.

(hak) Wiosna. Wioślarze, jak co roku, wypływają na szerokie wody. Nietylko na wody Brdy, ale na szerokie wody sukcesów, realizowanych w upartym wysiłku. Wioślarstwo bydgoskie przoduje w swojej gałęzi sportu w całej Polsce. Taka już tradycja, taka terażniejszość i taka będzie przyszłość. Szlachetna realizacja, ciągły wysiłek o pierwszeństwo z innymi ośrodkami, utrzymują Bydgoszcz stałe na najwyższym poziomie.

Bieżący sezon sportowy szczególną ma wagę. Jest on wstępem i momentem decydującym przed przyszłoroczną Olimpiadą, gdzie przyjdzie się na berlińskim torze zmierzyć z najlepszymi osadami ze wszystkich części świata. Sztandar polski musi zaopotać na maszcie zwycięzców olimpijskich, a stać się to powinno również za przyczyną bydgoskich wioślarzy. Taka jest ich wola i taka jest nadzieja wszystkich. Tej nadziei napewno nie zawiodą, bo w wioślarstwie bydgoskim duch jest mocny i chęć do pracy ogromna.

Przekonać się o tem można było jeszcze raz na pięknej uroczystości odebrania przyrzeczenia treningowego, która wczoraj, w niedzielę, odbyła się w sali Resursy Kupieckiej. Duża sala wypełniła się całkowicie wioślarkami i wioślarkami ze wszystkich klubów bydgoskich. Na przybranem emblematami klubowymi i banderami podniesieniu zajęli miejsce przedstawiciele władz i klubów wioślarskich, a więc pp. starosta Stefanicki, radca śpikowski w zastępstwie pana prezydenta miasta, radca Tychoniewicz, dr. Siemiątkowski, dyr. Czajkowski, komisarz Fajerek, Sommerówna, Thienel i dyr. Żewicki.

Przewodniczący Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich, p. dr. Siemiątkowski powitał przybyłych przedstawicieli władz, klubów i wszystkich wioślarzy. „Chwila obecna — mówił dr. Siemiątkowski — to chwila skupienia i skierowania spojrzenia w przyszłość. Bydgoski ośrodek wioślarski ma charakter wybitnie regatowy, to też stoi przed nim obszerny program regatowy, a w niedalekiej przyszłości Olimpiada. Niech więc wynikiem dzisiejszej chwili skupienia będą zwycięstwa na torach krajowych i zagranicznych a w przyszłym roku niech skrońce naszych wioślarzy ozdobi laur olimpijski”. Następnie p. starosta Stefanicki po krótkim

przemówieniu wręczył dyplomy za zdobyte w ubiegłym roku mistrzostwo Polski zwycięskim osadom Bydg. Tow. Wioślarskiego, a więc ósemce i czwórce ze sternikiem.

Referat o znaczeniu przyrzeczenia treningowego dla kształcenia rzeczy w sporcie i wogóle w życiu najważniejszej — charakteru — wygłosił p. dyr. Marcin Matuszewski. Referent podkreślił, że wioślarze są w Bydgoszczy elitą sportową, której słusznie przypada w udziale zaszczyt składania ślubowania sportowego na wzór i przykład dla przedstawicieli innych działów sportowych naszego miasta.

Referat p. t. „Kto zasługuje na miano prawdziwego sportowca” wygłosił p. mgr. Zakrzewski.

Orkiestra 16 pułku ułanów odegrała kilka utworów, poczem nastąpił moment najważniejszy. Przed podium wystąpili wioślarze i wioślarki, podejmujący w bieżącym sezonie treningi. Przemówił przedstawiciel prezydenta miasta p. radca Śpikowski, a wypowiedzianą przez niego rotę przyrzeczenia powtarzali z przejęciem przedstawiciele tego, co w Bydgoszczy jest najzdrowsze, najsilniejsze i najpiękniejsze.

Rota przyrzeczenia wioślarskiego brzmi następująco:

„Przyrzekam uroczystość, że świadom celu, odpowiedzialności i obowiązków, podejmuję czynny udział w zaszczytnym zadaniu przygotowania wioślarskiego, że przestrzegając będę ściśle wszystkich przepisów treningu regatowego, poniosę chętnie wszelkie trudy i złożę wszystkie siły i wszystką dobrą wolę, aby cześć, formą i zachowaniem, przysporzyć chwały dla mego klubu i wioślarstwa polskiego. Na to przyrzeczenie daję słowo honoru”.

Zyczenia dla klubów bydgoskich w nowym sezonie pracy przesłał ks. kanonik Schulz, który ze względu na obowiązki duszpasterskie nie mógł wziąć udziału w uroczystości, oraz kpt. sportowy P. Z. T. W. red. Długoszewski z Krakowa, który wyraził wiarę, że młode pokolenie wioślarzy bydgoskich odpowie szczerym tradycjom wioślarskiej Bydgoszczy.

Tę samą wiarę musieli wynieść z tej prawdziwej manifestacji fizycznej i moralnej wszyscy. Pod dobrymi auspicjami przystępuje Bydgoszcz do pracy przedolimpijskiej.

Wzmoczona agitacja endecka.

Dwa wielkie zebrania w Bydgoszczy. — Nuta antyniemiecka.

(n) W sali Strzelnicy zgromadziło się ub. soboty około 500 członków Stronnictwa Narodowego celem wysłuchania naukowego referatu „o nowej konstytucji” posła dr. Bohdana Winiarskiego, profesora uniwersytetu poznańskiego. Ponieważ delegaci prowincji ostro wystąpili przeciwko dzisiejszej rzeczywistości, zastępca starosty zagroził rozwiązaniem zgromadzenia. Mówcy przygodni odbiegali od tematu, uskarżając się na zażyłość partji młodych Niem-

ców z sanacją, np. w Wysoce i Łobżenicy.

Sprawom polityki zagranicznej poświęcone było drugie zebranie w niedzielę, które miało przebieg spokojniejszy. Przemawiał poseł Berezowski, akcentując silnie, że polityki zagranicznej wbrew narodowi prowadzić nie można. Jeden z mówców dyskusyjnych doradzał wśród aplauzu 420 słuchaczy zesłanie do Berezji tych Niemców, którzy na pograniczu za wiele sobie dzisiaj pozwalają.

7 tydzień towarzyskim.

Poniedziałek, 8 kwietnia.

Godz. 19.30: K. S. M. M. „Gwiazda”. Zebranie zarządu w salce parafjalnej.

Godz. 20.00: Harmonja. Zebranie zarządu. Jutro we wtorek zebranie mies. o godz. 20.

— Tow. Ośw. „Lech”. Zebranie w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski. Na porządku obrad m. in. referat o morzu i Pomorza wygł. p. Rekoweki.

K. „Leo”. Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19—21 w własnej sali treningowej, ulica Gdańska 109. Tam przyjmują się nowych członków.

Komunikat Klubu Mandolinistów „Lutnia”. Zarząd klubu podaje do wiadomości członkom i sympatykom klubu o zmianie lokalu klubowego, który przeniesiono na ul. Długa 24. I ptr. u p. Bydlińskiego Leona. Podział lekcji oddziałów i kursów jest następujący, we wtorek oddział II od godz. 20 do 21, oddział I od 21—23. W środy kurs mandolinowy Starszych od 20—22, w czwartek kurs mand. dzieci od 17—19, w piątki lekcje II oddziału od 20—21 a od 21—23 I oddział, w soboty kurs gitarowy od 20—22. W niedziele schadzki koleżeńskie od 14.

Sokół V — sekcja żeńska.

Dnia 9 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Drh naczelniczka okręgowa przeprowadzi lustrację. Obecność wszystkich drużyn konieczna. Dnia 10 bm. zebranie młodzieżowe w salce p. Dierżyńskiego, ul. Wrocławska.

Koncert „Echa”.

Dziś o godz. 20 w auli gimnazjum Kopernika odbędzie się koncert reprezentacyjnego chóru męskiego „Echo” pod kierownictwem p. Alf. Röslera z udziałem artysty Teatru Miejskiego p. Witolda Rychtera. Koncert nosi hasło: „Żołnierz w pieśni”.

Kacik Sokoli.

Sokół Konny postanowił przyłączyć się do Sokola III i jutro we wtorek o godz. 19.30 w sali Pod Lwem nastąpi uroczyste połączenie, na które zaprasza się wszystkich kawalerzystów. Na zebraniu nastąpi również reorganizacja sekcji kajakowej. Poza tem wydane zostaną nagrody za zawody pływackie i inne.

Projekty... projekty...

Paryż, 8. 4. Korespondent londyński „Echo de Paris” twierdzi, że min. Eden w wyniku swej podróży do Moskwy, Warszawy i Pragi uznał projekt paktu wschodniego za niewykonalny. W angielskich kołach politycznych rozważane są dwie koncepcje: 1) utworzenie bloku obronnego przeciwko Niemcom, 2) zawarcie nowego paktu europejskiego ściśle związanego z paktem Ligi Narodów. Pakt ten wzięby pod uwagę zawarte poprzednio bilateralne układy bezpieczeństwa. Zdaniem korespondenta ta druga ewentualność byłaby jedynie zamaskowanym przyznaniem się do bezsilności.

„Petit Parisien” zaznacza, że nowy projekt francuski opiera się na Lidze Narodów i przewiduje zwołanie sesji rady na wypadek zaatakowania jednego z sygnatarjuszy.

Aresztowanie potwornego mordercy.

Berlin, 8. 4 (PAT.) Policja berlińska aresztowała 65-letniego Seefeldta pod zarzutem morderstwa na tle seksualnym dokonanego na 8-letnim chłopcu z miejscowości Wittenberge.

Istnieje podejrzenie, że Seefeldt już poprzednio dokonał innych potwornych zbrodni, mordując 12 chłopców w Brandenburgji i Meklemburgji.

Gielda zbożowo - fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 6 kwietnia 1935 r.

Żyto 15 ton z 13,65 13,50— 14,00

Table with 2 columns: Usposob. stalsze, Usposob. spokojne. Rows include Pszenica eksportowa, Pszenica standart., Jęczm. brow., Jęczm. jednolity, Jęczm. zbiorowy, Owies.

Table with 2 columns: Usposob. spokojne. Rows include Mąka żyt. 55% wł. worka, Mąka żyt. 65% wł. worka, Mąka żyt. 55-70% wł. w. zł, M. żyt. razow. 95% wł. w. zł, M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł.

Table with 2 columns: Usposob. stalsze. Rows include Mąka psz. I A. wł. w. zł, Mąka psz. I B. wł. w. zł, Mąka psz. I C. wł. w. zł, Mąka psz. I D. wł. w. zł, Mąka psz. I E. wł. w. zł, Mąka psz. II A. wł. w. zł, Mąka psz. II B. wł. w. zł, Mąka psz. II D. wł. w. zł, Mąka psz. II F. wł. w. zł, Mąka psz. III A. wł. w. zł, Mąka psz. III B. wł. w. zł, Mąka psz. razowa wł. w. zł.

Table with 2 columns: Usposob. spokojne. Rows include Otrębyżyt. stand., Otręby psz. miał., Otręby pszenne śred., Otręby pszenne grube, Otręby jęczmienne, Rzepak zimowy bez worka, Rzepak zimowy, Mak niebieski, Gorczyca, Siemię lniane, Peluszką, Wyka, Seradela, Groch polny, Groch Wiktorja, Groch Folgera, Tymotka, Łubin niebieski, Łubin żółty, Rajgras angielski, Konieczyna żółta, odłusz., Konieczyna biała, Konieczyna czerwona, Konieczyna czer. czyszcz., Konieczyna szwedzka, Ziemiaki jad. pomors., Ziemiaki fabr. za kg%, Płatki ziemniaczane, Makuch lniany, Makuch rzepakowy, Makuch słonecznikowy, Makuch kokosowy, Wyłoki suszone, Słoma żytnia luzem, Słoma żytnia prasowana, Słoma nadnoteckie luzem, Słut Soja.

Table with 2 columns: Bank Polski płacił w dniu 8. 4. 1935 r. Rows include dolary amerykańskie, funty szterlingowe, franki szwajcarskie, franki francuskie, guldeny gdańskie.



Zrób tę łatwą próbę by młodo wyglądać

Nieza- leżnie od Pani metryki urodzenia, wiek Pani w oczach wszystkich jest ten, na jaki wskazuje odbicie Pani w lustrze. Lata nie mają znaczenia, gdy jasna, gładka skóra i świeża, promieniąca cera nadają twarzy Pani młody wygląd. Każda kobieta może obecnie przywrócić młodość swojej skórze nawet w zaawansowanej, porysowanej przez zmarszczki lub zeszpeconej przez zwiotczalę, obwisłe mięśnie twarzy. Dzięki specjalnym doświadczeniom profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego, D-ra Stejska, otrzymano z młodych zwierząt wybitny składnik odmładzający, nazwany „Biocel”. Jest on obecnie zawarty wyłącznie w Kremie Tokalon koloru różowego. Stosowany wieczorem, odżywia i odmładza skórę podczas snu. Zwiotczalę i inne wady cery; jest wybielający, wzmacniający i ściągający. Zrób tę łatwą próbę odmładzającą, a lustro pokaże Ci jak wiek Twój zmniejszył się o lata.

6120

Żądajcie wszędzie CHODNIKÓW „FALALEUM”
Cena 50 gr. za 1 m².

Dobra okazja!

Dnia 12 kwietnia 1935 r. o godzinie 10-tej przed poł. odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Chojnicach

2-ga licytacja nieruchomości

położonej w Chojnicach przy ulicy Młyńskiej (obok Sądu). Nieruchomość stanowi 2 piętrowy dom mieszkalny przedni i tylny, w tem 1 skład. Cena wywoławcza 22.666,70 zł, dochód miesięczny 300 zł. Budynki są utrzymane w bardzo dobrym stanie. Blizszych informacji udziela: Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach.

POLECENIA

Trwała ondulacja. Feglarski, Sobieskiego. (5574)

Kolejarzom kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (3273)

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Uwodzicielka”. Ostatni dzień.

APOLLO: „Moskiewskie noce” i „Chicago”.

BALTYK: „Dwa oblicza” Ken Maynardem i „On albo ja” z Harry Peelem.

MARYSIENKA: „Miłość Tarzana” i „Scampolo”.

KRYSTAL: „Sprzedany głos” z Józefem Schmidtem.

REWJA: „Pogromcy Indjan” i nowa rewja z Kazimierzem Bajonem.

KAFLE

białe i kolorowe w ładnych deseniach i kolorach oraz wszelkie przybory do piecy w cenach fabrycznych. **Przyjdź a przekonasz się w firmie:**

M. STĘSZEWSKI Bydgoszcz ul. Poznańska 26, tel. 3234.

SPRZEDAŻE

Patefon walizkowy, piec gazowy, kąpielowy sprzedam. Marszałka Focha 24-6, podwórzu. (3329)

Parcele budowlane korzystnie na sprzedaż. Szmyrgalto, obok Bursy Lotniczej. (5854)

Parcele (6140) przy Sokolej i Ujejskiego, m² 90 gr. Wiadomości Cholonińskiego 43a.

Place (6106) budowlane tanio, wygodne sploty. Siedlecka 70.

Przekonaj się! Najtaniej kupisz owoce, wina, wódki, likiery, towary kolonialne u Stentkówny, Dworcowa 39. (5553)

Domek z królikami i wóz ręczny na sprzedaż. Grunwaldzka 200, m. 3. (6135)

Wózek dziecięcy sprzedam. Kołtąta 3, m. 8. (3391)

Maszyna do szycia. Pomorska 22, podw. prawo. (6095)

Maszyna dobrze utrzymana tanio. Zduny 5-5. (6096)

Motocykl Sarolea stan pierwszorzędnym sprzedam tanio. Toruń, Mickiewicza 93, m. 3. (6064)

Pies wilk na sprzedaż. Nowodworska 17. (6136)

Sypialnia jasna, prawie nowa, tanio sprzedam. Welniany Rynek 8, Gerth. (6131)

Jajka kurze wylęgowe „Leghornów”, „karmazynów” 0,20 zł. Majewska, Kraszewskiego 10, Okole. (5568)

Fortepian amerykański Steinway. Oferty filja Dziennika „T. Z.” (3385)

Radjo czwórka, Ekranowane, tanio. Chelmińska 4. (6134)

Jadalnia (6154) sypialnia, męski pokój, kluby gobelinowe, pianino okazynie tanio „Sala Licytacyjna” Gdańska 42.

KUPNA

Kupię dobry silnik motocyklowy (500 cm) dobrej marki Oferty pod „Lot” Dz. (5991)

Kupię przechodzony Alt saxophon Es. Gassan, Chelmino poste restante. (6124)

Maszynę siodlarską kupię, wyczerpujące oferty B. Rekowski, Kartuzy (Pom.) (6146)

LEKCJE

Udzielam lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczania się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186)

OPRAWY KSIĄŻEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
Poznańska 12-14 Telef.: 3315, 3316, 3326

Udzielam (3383) lekcji gry na fortepianie oraz harmonji, modulacji dla kandydatów na organistów. Krakowska 1-1.

POSADY WOLNE

Uwaga! Dzielna organizatorkę przyjmę na samodzielną kierowniczkę. Zgłoszenia wtorek od 10-13. Długość 5, m. 5a. (3384)

Czeladnik (6155) fryzjerski sumienny, dobra siła w męskim potrzebnym Fr. Kosznik, mistrz fryzjerski, Kościerzyna.

Ekspedjentka samodzielną z branży obuwia na małe miasto potrzebna zaraz. Utrzymanie i mieszkanie wolne. Oferty z odpisami świadectw oraz podaniem pensji do filji Dziennika pod „P. S.” (6129)

Ekspedjentka do konfekcji damskiej potrzebna zaraz. Reflektuje na pierwszorzędną siłę. Odpisy świadectw. Wojciech Mikołajczyk, Gdynia, Świętojańska, skład bławatów i konfekcji. (5889)



Kto może — niech kupuje!

Kto kupuje, przyczynia się do zwalczania bezrobocia!
Kto na niewłaściwym miejscu oszczędza, dopomaga do większej nędzy!
Kto kupuje, powiększa radość wielkanocną!

Rutynowana fryzjerka z odpisami świadectw i podaniem warunków może się zgłosić. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Fryzjerka”. (6139)

Potrzebna ekspedjentka, kaucją. Melchjora Wierzbickiego 4, m. 25. (6138)

Akuszarki masażystki, higienistki bez posady mogą otrzymać intratne zajęcia. Zgłoszenia osobiste w wtorek godz. 9-12, 3-5 Dworcowa 7-8. (6153)

Pomocnik fryzjerski potrzebny. Grabowski, Gruczno powiat Świecie. (3395)

Służąca do prac domowych i dziecka potrzebna zaraz bez spania. Nowy Rynek 3, m. 2. (6125)

Służąca przychodnia potrzebna. Sw. Trójcy 28, m. 8. (6149)

Krawcowe na koszule sportowe i fartuchy płaszczykowe, tylko dobre siły. Podwałe 12-3. (6147)

Poszukuje czeladnika piekarskiego. Słowackiego 1. (3401)

Poszukuje zaraz bufetowe z kaucją 300 zł do prowadzenia restauracji na własny rachunek. Adres wskaże Administracja Dziennika Bydgoskiego. (6156)

Służąca (6148) umiejąca dobrze gotować, do wszystkich prac potrzebna zaraz. Gdańska 11 m. 5.

Dziewczyna do dziecka potrzebna. Mostowa 3, skład. (3404)

Potrzebna posługaczka. Dworcowa 20-5. (3392)

Panna do wszelkich robót ręcznych. Kanałowa 8/6. (6133)

Potrzebny pomocnik i fryzjerka. Grunwaldzka 39. (6126)

Krawcy (3382) potrzebni na duże sztuki. Jasiński, Śniadeckich 3.

Poszukuje ekspedjentki lub panią, która by się przyuczyla. Skład obuwia, Poznańska 2. (6150)

Potrzebna (6151) służąca. Kujawska 61, skład.

Fryzjer (3393) potrzebny. Śniadeckich 32.

Czeladnik (3407) krawiecki na duże sztuki potrzebny zaraz. Garbary 8.

Pokojówka potrzebna z dobrimi świadectwami, bez noclegu. Al. Mickiewicza 5/4. (3403)

Kucharka (6142) gospodyni, biegła w gotowaniu restauracyjnym, wypieku ciast, od 15 kwietnia potrzebna. Zgłoszenia pod „Kucharka” z podaniem warunków do Dziennika Bydgoskiego.

Dziewczyna 6141 potrzebna do prac domowych. Mazowiecka 26-1.

POSADY POSZUKUJĄ

Służąca uczeiwa, sumienna, pracowita, zna gotowanie, pieczenie, prasowanie, wszelkie prace domowe, posiada dobre świadectwa, referencje, zmieni posadę od 15. 4. br. Oferty pod „Pracowita Z.” (6015)

Trio (6132) damsko-męskie akordeon saxophon wolne. S. O. S., Chelmino poste restante.

Szukam pracy u bezdzietnych lub samotnego pana, dobre świadectwa. Oferty filja „Dobra”. (3388)

DACH NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: z kuchnią. Gnieźnieńska nr. 18.

2 pokojowe: kuchnia, przedpokój, 35 m², rok zgóry. Orla 17.

2 i 3 pokojowe: kuchn. Śniadeckich 39/1.

3 pokojowe: Polanka 5, kuchnia, ogródek.

3, 4 pokojowe: odrem. zaraz. Jagiellońska 7/5.

4 pokojowe: z kuchnią i łazienką do wynajęcia od 1 maja ewentualnie wcześniej. Gdańska 51. Zgłoszenia u portjera. (6066)

Ubikacja warsztat handl. Jagiellońska 7/5.

Mieszkanie 5 dużych pokoi i pr. stosowne na biuro. Gdańska nr. 81. (3275)

Mieszkanie 3 pokoje i z kuchnią Pod Blankami 23. Zgłosz. Długa 28. (3405)

Mieszkanie 4 pokojowe wolne, świeżo wymalowane w śródmieściu, 60 zł miesięcznie, oddam zaraz. Skład Obrzów, Poznańska 11. (3406)

2 małe (3387) pokoje kuchnia i warsztat 3x8 1/2. Dworcowa 36-2.

3 pokoje kuchnia, przedpokój, słoneczne, czyste, balkon, elektr., gaz do wynajęcia. Kościuszki 30. (6143)

2 pokoje kuchnia do wynajęcia ul. Kaszubska, rok zgóry. Oferty filja „1893”. (3402)

2 pokoje kuchnia, rok zgóry. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (3390)

Mieszkanie 6 pokojowe. Dworcowa 41, zaraz do wynajęcia. (3313)

MIESZKANIA SZUKA

Wynajmę od 1 maja 3-4 pokoje słoneczne, czyste. Łazienka, pokój służący. Najchętniej w dzielnicy willowej. Wiadomość do Dz. Bydg. ul. Poznańska pod „Oficer”. (3299)

Mieszkanie 2-3 pokoje, łazienka, okoliczna Pomorskiej. Oferty do filji Dziennik pod „Wygodnie”. (3400)

DZIERŻAWY

Skład z mieszkaniem korzystnie zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57. (1493)

Ogród śródmieście korzystnie do wydzierżawienia. Wiadom. ul. Śniadeckich 61-4. (3326)

LETNISKA

Oddam na letnisko 2 pokoje i kuchnię dla starszego państwa, na życzenie stajnia dla koni lub remiza do samochodu, czynsz umowy 3 miesiące zgóry. Zgłoszenia do Dzienn. Bydg. „J. T.” (6145)

POKOJE WOLNE

Balkonowy frontowy, słoneczny. Chrobrego 16-4. (3394)

Pokój umebł. czysty, komfortowy, centrum. Adres filja Dziennika. (3381)

Pokój (6152) z oddzielnym wejściem z używaniem łazienki wynajmę. 20 Stycznia 14, m. 1.

Pokój inteligentnym u samotnej. Warmińskiego 12-4. (3389)

POŻYCZKI

4.000,- zł (5929) pożyczki szukam pod dobrzy zastaw na rok. Procent nowa sypialnia. Oferty pod „Modna sypialnia”.

RÓŻNE

Unieważniam weksle w ilości 14-tu, każdy po zł 100, które wręczone zostały in blanco p. Józefowi Łanieckiemu, zam. w Bydgoszczy, ul. Garbary 19, a płatne w ciągu 14-tu miesięcy od 15 kwietnia 1935 r. do 5 maja 1936 r., jako żyrant unieważniam i takowe nie uznaję jako ważne z terminem natychmiastowym. Wincenty i Rozalja Sośniewscy, Promenada 7. (6127)



— Mamusiu, czy mam też w swoim paciorku wspomnieć o tacie?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty spadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca i nakładem i czeinkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.